

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę
na listopad.

Warszawa mówi.

Z oddechu, grożącego, jak się zdawało, potopem
myśli polskiej, z wiru, jaki się na terenie polskim wy-
tworzył pod naporem dwu sił: z jednej strony caratu,
z drugiej — antynarodowych agitowań żywiołów rewo-
lucyjnych, wyrusza się znajoma, droga, polska postać
Warszawy. Widać ją od nas w zorzy, jak zapanowuje
nad chaosem, nieskalana niewolą, promienna myślą
twórczą.

Historia nie powie jej, że splamiała kiedykolwiek
sumienie myślą abdykacji, że uroniła jedną nić z wątku
odwiecznej myśli narodowej, że wreszcie w podziemiu
swojem nie pracowała nad wytworzeniem nowych war-
tości myślowych i moralnych. Warszawa, pomimo
wszystko robiła historię narodową. Przeżyła niewolę
w zdrowiu ducha, dziś gotowa jest do rozpoczęcia
nowego życia.

Kimże dziś, gdy go doleciał ten głos z za kordo-
nu: „Serce ludu drgnęło. Warszawa na-
sza! — kimże nie targnęło za trzewia nagle poczu-
cie, że odżyło w Warszawie serce nasze?

Kto wie, co jutro przyniesie, czy Rosji puszczo-
nej na ogniową próbę wolności, nie będzie odjęta na-
dana konstytucja i czy dzieląca z nią losy nasza dziel-
nica nie będzie wpędzona z powrotem do podziemia.
Niczego dzisiaj przesądzać nie można, gdy wchodzi
w grę nieobliczalne żywioły mas rosyjskich, przyczajone
instynkty biurokracji i knowania sąsiadów, którym nie
na rękę wolność w państwie rosyjskim. Gdyby wszyst-
ko przepadło, to już przepadnie nie na zawsze i nie na
długo, a nam zostaje pewność, że już przy ka-
żdym obrocie sprawy my sobą zawład-
niemy.

Warszawa przeżyła najcięższe przesilenie. Oparła
się najkrytyczniejszej z prób — wewnętrznej rozterce,
rozbić świadomości narodowej. Żywioły t. zw.
rewolucyjne, t. zw. nasze, traktowały Polskę zakordo-
nową po ugodowemu, jako jedną całość państwową z Ro-
sją. O jedno tylko dbały — o porozumienie z rewolucją
rosyjską; zapomniały o rzeczy ważniejszej: o interesie

Polski, jako odrębnego organizmu, który przedewszyst-
kiem podczas ogólnego zamętu ratować powinien swoją
indywidualność.

W Królestwie odbyła się tego roku wielka walka
wewnętrzna, przed którą na drugi plan schodzi uciera-
nie się z zoldactwem rosyjskim, — czynnikiem zewnętr-
nym. Usiłowano dokonać zapomocą „Bundów“ i wsze-
lających organizacji, czerpiących natchnienia w podejrza-
nych źródłach międzynarodowych — takich nad świadom-
ością narodową operacji, któreby doprowadziły do
nowego rozbioru Polski, już ostatecznego, mianowicie
— do rozbioru duszy polskiej. Takim rozbiorem byłoby
rozbić świadomości politycznej Polski, jako organizmu
od Rosji odrębnego i dążącego do samoistności.

Walka była nierówna. Trzeba sobie jasno zdać
sprawę z tego, że polityka narodowa w społeczeństwie
nie mającym swej państwowości, należy do zadań naj-
trudniejszych. Tutaj nic nie da się zrobić szablonem,
według formułki marksowskiej, czy innej; tworzyć trzeba
budowę z czynników idealistycznych, do których nie da
się zapalić mas ani interesem osobistym, ani interesem
klas. Nikomu nie bliższego przed oczy stawiać nie
można, jak tylko odległy ideał dobra powszechnego
narodu.

Myśl narodową z ogółu wydobyć i zestrzelić
w kierownicze ognisko w czasach ucisku politycznego
było niezmierznie trudno. Ogół nie jest skonstruowany,
nie da się zebrać w salę i pod mechaniczną komendą
nie pójdzie. Ogół ten teroryzowany przez zdziżalałych
przywódców tłumu, zdenerwowany widokiem krwi,
a nie mający nic do przeciwstawienia tłumowi na ulicy,
organizować musiał opinię narodową wbrew wszystkie-
mu, co dokoła niego się dąsało.

Zdawało się chwilami, że myśl dziejowa pol-
ska nie znajdzie już przystępu do oszołomionych, zde-
moralizowanych mas, że Warszawa legnie wyczerpana
konwulsjami, że ukaże światu widowisko takie, jak
pierwsza lepsza stolica kraiku Bałkańskiego, którą na
życzenie byle czyje w krwi można ponurzyć. Zdawało
się już ludziom, bliżej zaboru rosyjskiego nie znają-
cym, że sprawa polska zaginie w oddechach fal
rosyjskich.

Tymczasem „drgnęło serce ludu“. Jeśli było
kiedykolwiek wątplenie, czyja jest Warszawa, czy
my sami robimy swoją historię, czy też nam ją z rąk
wydarto, — to teraz uspokoić się możemy: War-
szawa jest nasza! Nikomu nie pozwolimy za
Polską mówić. Uratowaliśmy świadomość swoją. Polska
od nas zależy, od nikogo innego.

ponadto równie silnym czynnikiem socjalistycznego in-
ternacjonalizmu.

Polacy w Peszcie mówią coraz słabiej po polsku.
Obecnie przywódcy kolonii mają nadzieję, że stosunki
zmieniają się na lepsze, a to dzięki usilnym zabiegom
prezesa stowarzyszenia Polaków w Peszcie, adwokata
dr. Juliusza Barańskiego, jak równie protektorki spraw
polskich pani Maryi z Przeździeckich hrabiny Szapa-
ry'owej.

Kolonii polskiej w Peszcie zależało na przyczynie-
niu się materyalnemu i moralnemu do budowy pomnika
Bema. Przypadła właśnie uroczystość 100 letniego ju-
bileuszu urodzin pułkownika Józefa Bema, którego pamieć
Węgrzy czczą szczerym pietyzmem, nacechowanym
głębką wdzięcznością dla tego bojownika o wolność
Polski i Węgier.

Dość powiedzieć, że Węgrzy stawiają go w rze-
dzie bohaterów swych narodowych tuż obok Koszuta i
Deaka, że w niedługim już czasie stanie w Budape-
szcie wspaniały pomnik tego męża.

Wywiad nasz wśród uczestników Chóru potrwał
dłużej. Opowiedziano nam szczegółowo pobyt swój na
ziemi węgierskiej. To, co usłyszeliśmy, układamy w for-
mę opowiadania i podajemy poniżej, jako rzecz na do-
bie, jako miarę nastroju, którym odwzajemnić się we
Lwowie bądź co bądź musimy.

Przyjęcie chóru w Peszcie.

Przed dworcem kolei Północnej — opowiada ucze-
stnik chóru — oczekiwały przybycia naszego tłumu pu-
bliczności polskiej i węgierskiej i liczny bardzo zastęp
młodzieży akademickiej, która powitała nas hymnem
„Boże coś Polskę“ odśpiewanym po węgiersku.

Wobec zgromadzonych przemówił po polsku pre-
zes stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie dr. Barań-
ski, witając nas, poczem w przemowie węgierskiej zwró-
cił się do publiczności węgierskiej z prośbą, aby nas
jako gości życzliwie przyjęła.

Odpowiedział mu po polsku z naszych przewo-

Konstytucja w Rosyi.

PRACOWNICY KOLEJOWI O KONSTYTUCYI.

Szczakowa, 2 listopada.

Na wiecu publicznym w Warszawie w warsztatach
K. W. w d. 31 ub. m. pracownicy kolei żelaznych Kró-
lestwa Polskiego jednogłośnie przyjęli następującą
uchwałę:

„Manifest carski z d. 30 nie daje żadnej gwaran-
cji, że jego przyrzeczenia nie pozostaną czczemi sło-
wami. Manifest może okazać się jednym z manewrów
oszukiwanych krwią oczekującego rządu, jest on dalszą
próbą zduszenia rewolucji ludowej przez rząd z war-
stwami dotąd uprzywilejowanymi. Jedyną pozorną gwa-
rancją dla ludu byłoby natychmiastowe ogłoszenie am-
nestyi bezwzględnej i powszechnej dla wszystkich bez
wyjątku tak zwanych przestępców politycznych, znieść
stan wojenny i ochrony wzmocnionej, oraz utworzenia
zbrojnej milicji ludowej.

„Dalszym krokiem powinno być zwołanie zgro-
madzeń ustawodawczych na zasadach powszechnego,
równego, tajnego i bezpośredniego głosowania, bez róż-
nicy narodowości i wyznania z oddzielną własną kon-
stytucją dla Królestwa Polskiego, oraz z zapewnieniem
ludowi pracującemu 8 godzin dnia roboczego i isto-
tnej prawodawczej ochrony pracy z zabezpieczeniem
starości.

„Strajk powszechny ma trwać dalej. Dopiero wte-
dy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień polity-
cznych i zapewniony będzie powrót wszystkim zesła-
nym emigrantom, gdy faktycznie zniesiony będzie stan
wojenny, będziemy rozważać sprawę powrotu do pracy“.

Centralny komitet strajkowy pracowników Kró-
lestwa Polskiego ogłosił tę uchwałę jako dyrektywę.

ZADANIE WITTEGO.

Nowy rząd ma do spełnienia bezprzykładnie tru-
dne zadanie, bo musi prawie w okamgnieniu przemienić
radykałnie całą społeczną i polityczną organizację —
wraz z większą częścią karnego kodeksu. Zmienić musi
czemprędzej prawa i ograniczenia prasowe i wyznanio-
we, przepisy paszportowe. A przede wszystkim ma Witte
złożyć ministeryalny gabinet. Kiedy to nastąpi? Z pe-
wnością nie tak prędko, jak tego zdaje się wymagać
sytuacja, która nie przestaje być groźną.

Dr. Dillon zapewnia, że Witte nie zadecydowa-

dniczący naszego towarzystwa akad. Michał Ross, witając
serdecznie kolonię polską, i oddając hołd ziemi węg-
ierskiej, już w języku węgierskim wniósł powtórzony
trzykrotnie z zapalem okrzyk „Eljen a Magyar Orsag!“

Imieniem młodzieży akademickiej peszteńskiej
przemówił po francusku akademik Oss, na temat współ-
ności ideałów, młodzieńczych, — na co odpowiedział
również po francusku z naszych akad. Roman Strus-
kiewicz, wnosząc na zakończenie okrzyk „Vive la Hon-
grie“.

Wśród okrzyków „Elien Lengyel“ uszykowali się
obecni w pochód, poprzedzany sztandarem stowarzy-
szenia Polaków i sztandarem akademickiej Bratniej po-
mocy peszteńskiej, i ruszyliśmy ku miastu przez Kere-
peczi utca (ulica) — aż do leżącej nad Dunajem Mensa
academica, gdzie nas akademicy podejmowali wykwin-
tym jak na akademickie stosunki obiadem, złożonym
z węgierskich potraw z papryką, tak że w końcu usta
piekły jak poparzone — ha, wiedzieliśmy że Węgrzy
jadają z papryką.

W czasie obiadu przemówienia: młodzież do mło-
dzieży. Porozumiewaliśmy się przez tłumaczy, a między
sobą na migi, trochę po francusku, unikając o ile mo-
żliwości języka niemieckiego, — a Węgrzy, widząc jak
nas to męczy, sami rozpoczęli rozmowę w języku nie-
mieckim.

Tu podnieść należy jako cechę akademii węgier-
skiej, że każdy z nich to urodzony mowca, że mimo
iż słuchając słów nie rozumieliśmy, po dźwiękach i spo-
sobie mówienia domyślaliśmy się o co mowcy chodzi.

Taką swadą odznaczał się przywódca akademików
peszteńskich dr. Kovats Istvan — młody, bo od ro-
ku dopiero koncipient adwokacki. Zazdrościć nam
wypada Węgrom tego zapалу i temperamentu a zwa-
szcza tego prawa do nieograniczonej wolności słowa.

Przyjęcie, jakiego od akademików Węgrów dozna-
liśmy, nacechowane było serdeczną gościnnością, prze-
mówienia ich przyjaźnią — nie mamy prawa sądzić,
aby nieszczerą — dla naszej ojczyzny, głębokim współ-

Młodzież węgierska we Lwowie.

Akt wzajemności.

Węgrzy we Lwowie? Po co tu jadą?

Jest to akt wzajemności, rewizyta. Latem korzystał
z gościnności węgierskiej lwowski chór akademicki.
Młodzież węgierska czuje się zobowiązaną do rewizyty.
Teraz może bardziej, niż kiedykolwiek, Węgrzy chcą
i umieją cenić objawy przyjaźni sąsiedzkiej. A gdyby się
dobrze namysleć, kto wie, czy i nam sprzedająca przeji-
mość nie byłaby do twarzy w tym wypadku. Losy są
zmiennie, przyjaciół nie mamy nadmiaru.

Wobec zapowiedzianej wizyty, zasiągnęliśmy języ-
ka w Czytelnicy akademickiej, jaki zakrój przyjęciu miłych
gości dać młodzież zamierza.

Czynią się przygotowania, młodzież naradza się,
kalkuluje środki materyalne. Prezydium Rady miejskiej
idzie podobno młodzieży z pomocą. Plan jednak nie
jest gotów, w każdym razie nadanie przyjęciu pewnego
piętna narodowego będzie nieodzowne.

Przy sposobności dowiedzieliśmy się od uczestni-
ków Chóru akademickiego nie jednej rzeczy ciekawej
o jego letniej wycieczce do Węgier. Wycieczka ta dla nas
dopiero teraz stała się aktualną.

— Kto dał inicjatywę wycieczki Chóru lwow-
skiego?

— Powstała ona w kolonii polskiej w Peszcie.

— Czy wielu jest Polaków w Peszcie?

— Kolonia peszteńska liczy przeszło 30.000 Po-
laków, przeważnie z klas roboczych i z przykrością
przyznać należy, ulega powolnej madyaryzacji. Kilku-
nastu ludzi dobrej woli lecz słabych środków finanso-
wych, nie jest w stanie wpływem swym zrównoważyć
potężnego wpływu asymilacji węgierskiej, popartego

Jeszcze kto ma być ministrem spraw wewnętrznych, ale że ma na oku kogoś, „którego nazwisko, nawet gdyby mi było wolno je ogłosić, byłoby Europie nieznane, którego zdolności jednak są niezaprzeczone”. Kokowcew ma ustąpić z ministerstwa finansów, następcą jego będzie niezawodnie Tymirjazew, dotychczasowy jego pomocnik. Minister sprawiedliwości, Manuchin, ma pozostać w urzędzie. Pierwszym staraniem nowego rządu będzie — pisze korespondent „Daily Telegraphu” — zaznajomić naród z reformami, które sobie zdobył i „upomnieć, ażeby z nich uczynił bezzwłocznie dobry użytek”. Wiedząc, jak bliskie stosunki łączą korespondenta z Wittem, domyślamy się, że zdanie to telegrafował tak, jak je z ust ministra usłyszał. Ciekawi jesteśmy, w jaki sposób zamierza rząd „upomnieć” naród i co rząd rozumie, lub zechce rozumieć przez „dobry użytek” reform. Pytanie też, czy „naród rosyjski” — skoro tak wypada nazwać antybiurokratyczne żywioły w chwili obecnej — przyjmie jakąkolwiek dyrektywę z góry.

Ciekawe są dalsze zdania korespondenta: „Następnie wyjdą prawdopodobnie tymczasowe przepisy czy ustawy prasowe, mające służyć nie tyle jako przygotowanie do zupełnej wolności, ile, ażeby mieć czas do odwołania praw istniejących. Dalej — zarządzane będą za przyzwoleniem cara przygotowania do zniesienia wojennego stanu w Rosyi europejskiej. Na Kaukazie zajdą zapewne wyjątkowe wypadki. Od rosyjskiego społeczeństwa będzie nowy rząd niewątpliwie wymagał praktycznego uznania, że z prawami łączą się obowiązki, a wolność pociąga za sobą poczucie odpowiedzialności”.

Z ROZMÓW Z WITTEM.

„Russ. Korrespondenz” donosi dnia 1 bm. z Petersburga że o godzinie 2-giej w nocy z wtorku na środek, delegaci Związku związków przybyli do Wittego, żądając odeń wyjaśnień w sprawie ostrzeliwania instytutu technologicznego.

Witte oświadczył, że bez pomocy społeczeństwa on sam nic nie jest w stanie uczynić.

Kiedy mu odpowiedziano, że nie chodzi tu tyle o t. zw. społeczeństwo, ile o zaspokojenie żądań klas pracujących, ponieważ tylko wówczas spokój może zapanać w kraju, odpowiedział Witte, że i on także jest tego zdania, a dalej wypowiedział charakterystyczną uwagę, że mianowicie chce wejść do Dumy, złożyć tam swoją władzę i powiedzieć: „Czyńcie co dla nieszczęśliwej Rosyi uważacie za potrzebne”. Aby jednak aż do zebrań się Dumy zapewnić państwu spokój i porządek, musi on posiadać zaufanie społeczeństwa. Zwracał się on do niektórych znanych działaczy z prośbą o pomoc, ale dotąd nie otrzymał od nich pomyślanej odpowiedzi.

Deputacja odpowiedziała: Także i pomoc powołanych członków stronnictwa liberalnego nie na wiele się przyda, jeżeli nie będzie uczynione zadość żądaniu powszechnego i równego prawa głosowania, którego domaga się naród.

Witte zabrał głos ponownie i powiedział, że także on stawia na pierwszym planie żądania robotników i bynajmniej nie jest przeciwnikiem powszechnego prawa głosowania, ale sądzi, że ustawa wyborcza powinna być nadana nie przez rząd, ale przez Dumę. Z drugiej jednak strony jest on zdecydowaniem dla naszej niedoli, co wszystko kreślone na tle świadomej ich zwycięskiej walki o wolność, a naszych tak smutnie zakończonych wysiłków. Na tle ich obecnych dążeń do zupełnej swobody i niezależności od swej znieprawionej przez nich austriackiej przedlitawskiej sąsiadki, zda się zadziernięto na nowo dawny węzeł, znajdujący wyraz w tak często powtarzanym zwrocie o braterstwie Polaków i Węgrów.

Akademicy Węgry zaopatrzyli się na nasze przybycie w odznaki, przedstawiające herby Polski i Węgier, ujęte w polski i węgierski napis — „Polak-Węgier dwa bratanki”.

Zwiedzanie miasta, ucztę i mowy.

W towarzystwie około stu akademików węgierskich i kilkunastu członków Polonii miejscowej, zwiedzaliśmy zamek królewski, więc kaplicę koronacyjną królów węgierskich, gdzie przechowują rękę św. Stefana, skarbiec itp.

Jedynym rozweselającym momentem pobytu w Burgu był widok dzieł sztuki polskich mistrzów pędzla i dłuta, więc Wojciecha Kossaka, a zwłaszcza rzeźby Tadeusza Barączka, przedstawiające Czika z koniem. Wspaniała ta grupa w brązie, olbrzymich rozmiarów, jest własnością królów węgierskich, nabyta przez obecnie panującego na wystawie w Paryżu, gdzie twórca jej złoty medal otrzymał.

Powracając z Burgu, zatrzymaliśmy się pod pomnikiem wolności (fionved monumet) z alegorią powstania węgierskiego, gdzie my odśpiewaliśmy hymn „Z dymem pożarów”, Węgry hymn Koszutowski.

Towarzystwo Węgrów coraz nam miłsze, oswajamy się, zaczynamy się wzajem zaznajamiać ze stosunkami narodów naszych, z tokiem polityki (obecnie na Węgrzech tak ciekawej); udajemy się wszyscy na kolację do lokalu stowarzyszenia polskiego t. zw. Sas Kör. Tu zasiadliśmy do kolacji przy stołach w podkowie ustawionych.

Zebrań zaszczycił swą obecnością poseł na Sejm

cydowany natychmiast rozszerzyć ustawę wyborczą z 6 sierpnia i inteligencję zarówno jak robotników dopuścić do wyborów. Ale i to nie jest ostatnim słowem Wittego. Może być, że jego współpracownicy przekonają go o konieczności natychmiastowego wprowadzenia powszechnego głosowania. „Co się tyczy prasy, to może cię panowie — oświadczył Witte — powiedzieć wszystkim, że do czasu wprowadzenia nowej ustawy o wolności prasy, cenzura zostaje zupełnie zniesiona”.

Także i konieczność powszechnej amnestyi uznaje Witte, ale potrzeba przecie pewnego czasu, aby ustawę o amnestyi opracować. Postanowienia o wzmocnionej ochronie nie mają zdaniem Wittego żadnego sensu. Mimo to nie może ich on w jednej chwili skasować, bo gdyby po ich zniesieniu urządzono jakiś zamach, powiedziano by, że on, Witte jest temu winien.

„Vossische Ztg.” donosi z Petersburga, że w środę wieczorem przyjął Witte przedstawicieli stronnictwa liberalnego Pantalejewa, Rodiczewa i Fallborga i oświadczył im, że ministrowie i wyżsi urzędnicy robią mu ogromne trudności w sprawie reorganizacji rządu. W obecnym rządzie nie ma absolutnie jednoci i zgody.

Przedstawiciele demokratów przedłożyli Wittemu propozycję utworzenia prowizorycznego rządu pod jego przewodnictwem, potem rząd może energicznie, jednak bez rozlewu krwi występować przeciw anarchii, będąc pewnym sympatyj ze strony ogromnej większości społeczeństwa.

CHWILA PODPISANIA UKAZU KONSTYTUCYJNEGO.

Walka między Wittem a Trepowem toczyła się od tygodnia z ciągle wążącymi się szansami. Obaj wydawali rozporządzenia i obaj je sobie wzajemnie kasowali, jako nieodpowiednie i bezpodstawne. W sobotę sytuacja była tak naprężona, że Witte wyraził zamiar wyjechania za granicę i pozostawienia wszystkiego swojemu losowi. Była nawet chwila, że Trepow zagroził Wittemu, że użyje siły, aby nie dopuścić cara do podpisania konstytucji. Gwardya kozacka t. zw. „konwojcy” miała już polecenie, obsadzić pałac w Peterhofie, i nikogo do cara bez pozwolenia Trepowa nie wpuszczać.

Sprawa ważyła się w ten sposób aż do godziny czwartej w poniedziałek. Wówczas Witte i baron Frederiks pojechali statkiem do Peterhofu. Car w ostatnich dniach pozostawał pod wpływem zwolenników autokratyzmu Stiszińskiego, Sturmera i Ignatiewa, którzy naklaniali go, aby nie ustępował. Kiedy Witte i bar. Frederiks staneli o godz. 5 po południu przed carem, poznali od razu, że powziął on jakieś postanowienie. Car mówił z początku o rzeczach mniej ważnych, a potem nagle powiedział do Wittego: „Władzę absolutną zatrzymywałem tylko dla dobra narodu i nigdy żadnego innego zamiaru ani celu oprócz dobra narodu na oku nie miałem. Teraz jednak widzę, że absolutny system rządów nie odpowiada już więcej interesom rosyjskiego narodu i dlatego chcę narodowi odstąpić część swej władzy”. Po tych słowach car przeżegnał się, wziął pióro do ręki i podpisał ukaz konstytucyjny. W przedpokoju cała świta carska oczekiwała w niesłychanym napięciu. Kiedy się dowiedziano, że car podpisał historyczny dokument, wielu się rozplakało. Witte i bar. Frederiks wyszli od cara ze łzami w oczach, podczas gdy car

węgierski dr. Kovats Ernő — znakomity znawca stosunków polskich, znakomity parlamentarzysta i polityk, władający w mowie i piśmie językiem polskim, tudzież węgierski mistrz tonów p. Willy Weston i w. i. Znowu wygłoszono parę mów tak przyjacielskich, że nam słów brakło na odpowiedzi. Bo jak odpowiedzieć na zdanie: „Polacy! od dzieciństwa mamy wszczepione to przekonanie w serce: Pierwszym naszym obowiązkiem, skoro wywalczymy wolność sobie, dopomóżmy wam”.

Dzień następny spędziliśmy równie wesoło, zwiedzając wyspę św. Małgorzaty — powrót okrętem, poczem obiad w Kollegium akademickim. Dom akademicki im. św. Emeryka w Peszcie, to gmach trzypiętrowy. W zabudowanym trzypiętrowymi budynkami z czterech stron podwórza kolegium, zasiadło do obiadu z górą 200 akademików i zaproszeni prócz nas goście. Po szeregu toastów i mów z obudwu stron, udaliśmy się do Czytelni akademickiej, której nazwy już nie pamiętamy, wpisaliśmy nazwiska nasze do książki pamiątkowej.

Koncert chóru i bankiet.

Koncert, który przyniósł setki dochodu na rzecz pomnika Bema, odbył się we wspaniałej sali hotelu Royal przy bardzo licznych udziale publiczności. W koncercie wzięła udział panna Wanda Olśka (Kubalówna), bawiąca od paru lat w Peszcie śpiewaczką koloraturową i pianista Willy Weston, kompozytor wielu wziętych bardzo na Węgrzech utworów fortepianowych i do śpiewu; na uroczystość tę polsko-węgierską wystąpił z własną fantazyą na temat hymnu „Z dymem pożarów” i hymnu węgierskiego „Isten almege a Magyar”.

Ogólne zadowolenie sprawił słuchaczom p. Adam Ludwig barytonista, znany lwowskiej publiczności śpiewak operowy znakomitem wykonaniem pieśni Galla i Niewiadomskiego.

Program nasz choralny składał się z pieśni Szopena, Moniuszki, Galla, Zelenkiego, Niewiadomskiego, Maszyńskiego, Noskowskiego, Soltysa, pieśni ludo-

pozostał w gabinecie i spacerował po nim spokojnie, jak gdyby nic nie zaszło.

WYWIAD U KAROLA JOUBERTA.

Reprezentant redakcyi „Daily Telegraphu” zdołał bardzo oględnie sprawę z wizyty swej u K. Jouberta — którego zastał w łóżku po ciężkiej chorobie. Przed paru dniami podaliśmy „sprawdzone przepowiednie” glóśnego działacza, rosyjskiego. Dziś mało się dowiadujemy, bo wizyta angielskiego dziennikarza wypadła, zdaje się, za wcześnie, Joubert zaledwie był otrzymał pierwszą wiadomość o kapitulacji cara.

— Dałby Bóg, żeby to było prawdą — powiedział — bo obawiam się, że tak nie jest. Są w Rosyi ludzie, którzy, jeżeli car dał te wolności, skazują go na śmierć. Joubert ponawia z zapalem zapewnienia, że rewolucyoniści (podzieleni na trzy wielkie związki czy „cechy”) walczą o tyle przeciwko anarchistom, ile przeciw biurokracyi — a cara otaczają wszelką czcią i gwarantują mu zupełne bezpieczeństwo osoby.

Reprezentant „Daily Telegraphu” pisze, że i teraz, jak za poprzednich wizyt, indywidualność Jouberta, wyraz jego twarzy, wszystko, co mówił miały siłę ogromnie przekonującą — n. p. kiedy powiedział, że skoro raz nastąpi wyswobodzenie Rosyi, to „nowonarodzony naród będzie walczył do ostatniego człowieka o ostateczne przywrócenie całości Polski” („would fight to a man for the ultimate restoration of the integrity of Poland”).

Dziennikarz zapytał: Co będzie, jeżeli cesarz Wilhelm złączy się z rosyjską partją dworską i wyśle swoje wojska przez granicę?

— Niech cesarz sam o sobie myśli! — odpowiedział Joubert. — Jeżeli on wyjdzie do walki przeciwko Rosyi i jej wolności, to przeciw niemu i jego zamiarom zerwą się trzy miliony ludzi w jego własnych granicach. Jeżeli Wilhelm II raz przejdzie na rosyjską lub polską ziemię, to w 12 godzin powstanie niemiecka republika.

Na tem się wywiad skończył, bo Joubert czuł się zbyt osłabiony.

Owoce roboty demagogicznej.

Wiedeń, 2 listopada.

(A) Wiadomości z wielorakich źródeł węgierskich płynące potwierdzają, że Fejervary nie znalazł powodzenia nawet wśród staroliberalnego obozu.

Stefan Tisza ma wiele grzechów na sumieniu, lecz ani jest sprzedawczykiem, jak dygnitarz wolnomularski i obecny szef biura prasowego Józef Veszi, ani żołnierzem, nawykłym do bezwzględnej posłuszeństwa wobec komendy naczelnego wodza. Dlatego też Tisza oparł się wszelkimi siłami wprowadzeniu natychmiastowemu powszechnemu, równemu, bezpośredniemu prawu głosowania. Taka reforma musi być wynikiem rozwoju historycznego, lecz nigdy eksperymentem cesarystycznego absolutyzmu, dążącego do stłumienia dążeń narodowych.

„Prawo wyborcze — czytamy w „Przeglądzie Wszepolskim” Nr. 7, str. 483 i 484 — nie jest przyrodzonym prawem, z którym każdy mieszkaniec na świat przychodzi — jak tego chcą politycznie niedojrzałe i doktrynerskie żywioły liberalno-radykalne naszego spo-

wych polskich i węgierskich, tudzież hymnów węgierskich i polskich: „Gaude mater Polonia” i „Z dymem pożarów”, wykonany był na ogół poprawnie. Dyrygent dr. Szczepański otrzymał też liczne dowody uznania od zgromadzonej licznie publiczności w gorących oklaskach i wspaniałych wieńcach.

Po koncercie odbył się w sali restauracyjnej hotelu Royal bankiet na 80 nakryć.

W bankiecie tym wzięli udział oprócz nas i reprezentantów kolonii polskiej, tudzież reprezentantów młodzieży akademickiej posłowie na Sejm węgierski Koszut, Barabasz, Kuhn, Arpad, Lengel, hr. Szapary, dr. Kovats Ernő i nieodstępny nasz towarzysz i przewodnik adwokat dr. Barański.

Z posłów obecnych przemawiali pp. Koszut, Kuhn i Kovats, serdecznie i gorąco, nie szczędząc Polakom zapewnień szczerzej przyjaźni i życzeń ziszczenia naszych marzeń i dążeń.

Bankiet przeciągnął się wśród wesołej pogadanki, przeplatanej śpiewem i przy dźwiękach cygańskiej kapeli do późnej nocy.

Nazajutrz smutna konieczność: odjazd. Na dworcu kolei Północnej zostaliśmy już zebraną Polonią peszteńską i akademików węgierskich; po ostatnich słowach pożegnania powiódł nas pociąg w kierunku Debreczyna.

Nieocenionym towarzyszem podróży dalszej był nam poseł dr. Kovats Ernő, który nas aż do Debreczyna odprowadził.

Przyjęcie w Debreczynie.

Przyjęcie w Debreczynie przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Miasto to bardzo bogate, liczy około 70 tysięcy mieszkańców. Dobre wrażenie robi czystość wzorowa, piękne budynki i doskonałe bruki. W chwili, gdy pociąg stanął, zebrany kilkudziesięcny tłum na peronie i przed dworcem witał nas entuzjastycznie okrzykami, muzyka zagrała „Boże coś Polskę”. Wśród ogromnego ścisłu przedostaliśmy się na plac przed dworcem, gdzie

Uwiedomienie.

Mnóstwo resztek i wysortowane dywany, portyery, franki, kapy na stoły i na łóżka, oraz różne artykuły dekoracyjne, jakoteż wszystkie z WYSPRZEDAŻY zwinętej firmy A. Krzysztofowicz nabyte towary, sprzedajemy bajecznie tanio i udzielamy Szan. dobrze sytuowanym osobom kredytu w spłatach wedle umowy. Bogato ilustrowane cenniki wysyła się na prowincję darmo i oplatnie.

Zarząd firmy „LOUVRE” ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana).

DONIESIENIE.

Wszystkie z WYSPRZEDAŻY pozostałe towary nabyta aktem notaryalnym do 1. rep. 12029/5 firma Magazynu du Louvre we Lwowie, ul. Sykstuska 6.

2591

Z poważaniem A. KRZYSZTOFOWICZ.

leczeństwa, wypowiadające się w programach wspomnianej demokracji postępowej — ale jest właściwie obowiązkiem, nakładanym na obywateli, na tych członków społeczeństwa, którzy go z pożytkiem dla całości sprawować są zdolni. Nieprzyznanie go tym żywiołom, którzy stanowią siłę narodu, w których się wyraża jego żywotność, byłaby wielką stratą, i dlatego stronnictwo dąży do rozszerzenia go na dojrzałe lub dojrzewające politycznie żywioły ludowe, ale kierowanie się doktryną, która nakazuje obdarzyć niem wszystkich, kryje w sobie niebezpieczeństwo wypaczenia życia politycznego kraju.

Te słowa, odnoszące się do Królestwa Polskiego i do Galicji, dokładnie odzwierciedlają także skrupuły polityczne przywódców koalicji węgierskiej wobec kwestii powszechnego głosowania. Stefan Tisza — mimo błędów — jest za dobrym Węgrem, aby nie miał podzielać powyżej określonych skrupułów. Zresztą w miedysiacach od dnia 18 listopada 1904 r. przeżył dużo i nauczył się wiele.

Doświadczenie uczy, że najbardziej się nienawidzą pokłóceni z sobą przyjaciele. Fejervary i jego klika nie spodziewali się szczerzego oporu ze strony Tiszy. Dlatego też obecnie głównie jego, a nie koalicję biorą publicznie w obroty. Minister Kristoffy nie zawahał się nazwać wywodów Tiszy w stronnictwie liberalnym „osielstwem“.

Szef biura prasowego, Józef Veszi z zajądłością sprzedawczyka rzuca się na „klasy historyczne“ Węgier, zarzuca im wprowadzenie obstrukcji do parlamentu, a Tiszę pomawia o zapędy wstecznicze, reakcyjne, polityczne. Pan Józef Veszi przepowiada na Węgrzech demokrację, nową demokrację, wielką przyszłość.

Nikt jej tej przyszłości nigdzie nie odmawia. Ale przyszłości! Baron Fejervary przecie na komendę, daną z Wiednia, chce, aby ta przyszłość już w przeciągu 24 godzin stała się teraźniejszością.

Korespondent dziennika „Zeit“ donosi z Budapesztu, że zgłoszenia posłów liberalnych pod chorągiew Fejervarego napływają bardzo wolno. Zresztą zbiegowie są figurantami trzeciorzędnymi. Już dzisiaj można stwierdzić, iż ani jeden polityk poważny nie przejdzie do postępowców.

Mimo to pogłoski o dymisji Fejervarego są fałszywe. Będzie on stał u władzy, póki go król nie odwoła.

Rozstrzygającym przecie będzie zwołanie Sejmu w dniu 19 grudnia. Baron Fejervary oświadczył, że jego gabinet jest rządem parlamentarnym i że ten gabinet wniesie do Izby poselskiej szereg przedłożeń, zgodnych z programem. Rząd parlamentarny nie może się kryć przed parlamentem. Wniesienie przedłożeń będzie miało tylko wtedy znaczenie poważne, jeżeli rząd pozwoli Sejmowi na narady nad temi przedłoženiami. Tymczasem dwa posiedzenia sejmowe wystarczą, aby uchwalić postawienie gabinetu w stan oskarżenia. Wówczas zaś Albin hrabia Czaky, mimo wdzięczności dla barona Fejervarego za nadanie jego zięciowi wysmienitej posady, będzie musiał zwołać Izbę magnatów, celem wyboru trybunału stanu, mającego rozpatrzyć winy gabinetu.

Im dłużej Wiedeń opiera się rozumnemu kompromisowi z zwycięską koalicją, tem wyższą zapłaci cenę. Już teraz bowiem skrajni posłowie stronnictwa niezawisłości — licytując program demagogiczny Fejervarego — proponują zaprowadzenie tylko jednorocznej służby

zebrały się wszystkie towarzystwa śpiewackie ze swoimi sztandarami, a jest ich w Debreczynie razem 13.

Przemówił wśród uroczystej ciszy reprezentant gminy p. Olah, p. Márk imieniem Tow. śpiewackich, akademików węgierskich p. Kiss, witając serdecznie braci Polaków i dziękując, że mogą choć w części zrewanżować się Lwowianom za przyjęcie, jakiego doznali debreczyńscy śpiewacy przed 10 laty w naszym grodzie. Odpowiedział akademik Michał Ross, poczem poprzedzani przez orkiestrę miejską i towarzystwa ze sztandarami, wśród zbitego szpaleru mieszkańców i entuzjastycznych okrzyków ruszyliśmy w pochód.

U wejścia do miasta brama triumfalna, na niej wśród flag o barwach biało-czerwonych wita nas napis: „Witajcie bracia Polacy“. Publiczność obrzuca nas kwiatami, chwila, która na długie lata pozostanie nam w pamięci.

Miasto całe udekorowane chorągiewami i dywanami w oknach domów mnóstwo publiczności wita z zapalem, na chodnikach, głowa koło głowy, co chwila zrywają się okrzyki „Eljen Lengyel“.

Stanęliśmy w hotelu Angielskim naprzeciw teatru, gdzie dla każdego była przygotowana z góry kwatery.

Wieczór o godz. 8, odbył się koncert w sali teatralnej, która swym wyglądem ogromnie przypomina dawną salę teatru hr. Skarbka. Publiczność wypełniła ją po brzegi.

Wszystkie towarzystwa śpiewackie ze swoimi sztandarami i nasz chór wypełniły całą scenę. Po podniesieniu kurtyny wśród entuzjastycznych oklasków chór debreczyński odśpiewał po polsku „Boże coś Polskę“.

Następnie prezes Towarzystwa śpiewackiego im. Koszuta, wręczył nam olbrzymi wieniec z napisem: „Lwowskiemu chórowi akademickiemu — Obywatele Debreczyńscy“. Program, który odśpiewaliśmy cieszył się ogromnym uznaniem ze strony publiczności. Osobliwie podobały się piosenki ludowe polskie i dwie piosenki węgierskie.

Po koncercie odbyła się koiacya, na której śpiewało po kolei 7 towarzystw śpiewackich. Chóry te bar-

wojskowej i zmniejszenie kontyngentu rekrutów, wreszcie obniżenie listy cywilnej o sześć milionów koron. Kiedy jechać, to już samą!

W zmienionych warunkach.

III.*)

Zürich, w październiku.

Wyznam otwarcie, że zwana przez jednych „konserwatywno-wsteczno-rządową“, przez drugich „czarną setnią“, „hakatystką“, „służką cara i „Czasu“ krakowskiego“, przez innych „mgławicową“, obwiniana o bezpartyjność, o partyjność, o bezprogramowość i t. p. Demokracja Narodowa mocno inną i żywo obchodzi. Dlaczego? Dlatego, że jestem Polakiem (do tego wszech-Polakiem — „natione Polonus“), ona zaś, nie będąc niczem z tego, o co ją łaskawi pomawiają, jest demokratyczną i narodową. Nazwa ta starczy za program bardzo szeroki i bardzo wyraźny, a partyjny — mocno partyjny wobec tak tych, co się niezależnego Polski bytowania zrzekają, jakoteż tych, co ją w niewoli trzymają.

Rozbiory same przez się nie tyle, co stosowane do Polski metody, posłużyły zaborcom do skoszlawienia w Polakach pojęcia „narodu“. Dzięki metodom tym, pojęcie narodowe rozłożyło się i pozamykało w ucząstkach, jakie sobie poprzysadzali zaborcy i zdeterminowało politykę „zgody z losem“, proklamowaną w czasach ostatnich pod nazwą „trójlojalizmu“. Zamanifestowała się ona jawnie w tych ucząstkach, w których Polakom — mówiąc obrazowo — cugli popuszczono. Nastąpiło to w dwóch zaborach: w pruskim i austriackim — w pierwszym pod naciskiem zdarzeń r. 1848, w drugim dopiero — dzięki rosyjskiej w r. 1849 interwencji orężnej — w lat dwadzieścia później. Tu i tam popuszczenie cugli urobiło w środowiskach miarodajnych polskich politykę stosowania potrzeb narodowych do interesów państwowych — politykę, nacechowaną charakterem okolicznościowym, zależnym od warunków, w jakich się w momencie danym dane znajduje państwo. Ponieważ Prusom na mocarstwo pierwszorzędne wykierować się poszczęściło, przestały więc się z Polakami ceremonizować i ukracać im cugli coraz to bardziej. Austriya na stanowisku mocarstwem zeszła o stopni kilka niżej, z wędzidłami przeto w pyskach polskich obchodzi się znośnie — „vuigo“ łaskawie — pozwalając Polakom nie tylko ustnie i na piśmie polską posługiwać się mową, ale i odkupić u niej swoją własność, własnym ją zrestaurować kosztem i dziękować jej za to.

Popuszczenie cugli tłumaczy się przez dopuszczenie Polaków do głosu w konstytucyjnym dwóch tych państw ustroju, t. j. — do udziału w rządzie. Nastąpiło to, jak wiadomo, pod naciskiem okolicznościowym, w momencie kryzysu chorobliwego. Czas atoli, wszelakie leczący rany, w takie pozwolił nacisk ów zaopatrzyć konfortatywy, że przybrał on wygląd łaski — zaoktrojowania — wspaniałomyślnego nadania. Wierzy temu, kto chce i kto musi: chce ten, co widzi w tem korzyść własną, musi ten, komu by niewierzenie dotkliwą sprawiło szkodę, lub kto z faktu sprawy sobie zdać nie umiejąc, w cnocie z musu „proprius motus“ upa-

*) Ob. nr. 424 i 475 z r. b.

dzo liczne, śpiewały rzeczywiście ładnie, a osobliwie imponowała nam ich doskonała rytmika.

Tu wręczono nam w szkatułce skórzanej piękną odznakę Towarz. śpiewackiego im. Petöfiego, na szarfach widnieje napis: „Towarz. Petöfi Lwowskiemu Chórowi akademickiemu“. — Debreczyn 17 września 1905.

Następnego dnia oprowadzano nas po mieście. A więc zwiedziliśmy starożytny kościół kalwiński, gdzie wszyscy w podniosłym nastroju odśpiewali hymn ku czci Deaka. Następnie na schodach uniwersytetu u stóp pomnika Petöfiego witał nas akademik węgierski gorącą przemową; tu wśród głębokiej ciszy odśpiewaliśmy pieśń „Z dymem pożarów“. Oprowadzani przez rektora uniwersytetu i posła Kovatsa, zwiedziliśmy muzeum, bibliotekę i aulę, w której odbył się pierwszy Sejm węgierski w r. 1848.

W południe odbył się bankiet w hotelu Angielskim, który Rada miejska wydała na cześć naszą. Posypał się szereg mów z obu stron. Węgrzy przemawiali rzeczywiście serdecznie, ofiarując nam swoją przyjaźń i w razie potrzeby pomoc.

O godzinie 4-tej znaleźliśmy się na dworcu. Panie węgierskie przybyły z kwiatami. Zgromadziło się przed naszym wozem około 3 tysięcy publiczności. Okrzykiem pożegnalnym, serdecznym i nieklamany pozdrowieniem nie było końca.

Pociąg ruszył, jeszcze raz wzniosły się kapelusze i minęło wszystko, jak sen, ale pamięć tego serdecznego, szczerzego i gorącego przyjęcia pozostanie na zawsze w naszym sercu.

Opowiadanie powyższe przeczytają sobie Polacy peszteńscy z przyjemnością i nie omieszkają zakomunikować jego treści Węgrom. Węgrzy po powrocie ze Lwowa opiszą u siebie przyjęcie, jakiego doznali we Lwowie. Ciekawe będzie porównanie obu tych wy-cieczek.

SYLF.

tuje. W wypadku ostatnim, obok tłumów ciemnych znajduje się ta szara gromada, która daje ucha temu, czemu zmysł widzenia służy za przewodnika zmysłowi słuchania i na przyswajanie sobie pojęć wpływa. Na drodze tej w państwach na prawdę konstytucyjnych, jakimi są Włochy, Belgia, Szwecya, w Anglii nawet, powagę i nad władzą prawodawczą przewagę w momencie krytycznym podkopaną, odzyskuje władza wykonawcza — nie dopiero w państwach tak ukonstytucjonowanych, jak Prusy i Austriya. Czyż nie na drodze konstytucyjnej żywioł niemiecki przeciwko żywiołowi polskiemu Prusy, aż do wskazania tego ostatniego na wytepienie („ausrotten“) rozwściekili? Jak na Węgrzech uwzględniana jest konstytucya wobec konstytucyjnego, ale sprzeciwiającego się tradycyjnym zadaniom marchii, domagania się narodu unarodowienia armii? Mimo to wywiera ona na umysły Polaków, chcących i zmuszonych w nią wierzyć, jakoteż na umysły do rozpatrywania się w niej leniwe, wpływ i urabia w nich wyobrażenie możliwości działania na korzyść Polski na gruncie państwowości obcej — częściej wrogiej, niż przychylniej. Nie przelewali Polacy krwi własnej, węgierskiej, włoskiej, francuskiej i bratniej (1866) na szkodę własną? Nie pozbawia ich to jednak przeświadczenia, że w państwach tych coś znaczą przeciw, korzystając z dobrodziejstw konstytucyjnych takich, jak: swoboda gromadzeń się i organizowań w celach politycznych, wolność prasy i wyznań, wreszcie z dobrodziejstw najważniejsze: prawo wybierania do ciał prawo- i ustawodawczych przedstawicieli swoich.

Jakież tych swobód, wolności i praw rezultaty? O rezultatach mówić nie trzeba, tworząc poglądy hypotetyczne, albowiem dla omówienia ich istnieją doświadczenia faktyczne.

Władze państw, które sobie działy Polski przypisywały, traktują je każda po swojemu — a i państwa konstytucyjne nie jednakowo.

Władze pruskie raz gnioł, znów folgują — ostatnio ucisk tak spotęgowały, że przedstawicielstwa parlamentarne polskie do tego doprowadziły, iż się oddały pod komendę dyplomacji polskiej w Petersburgu wyszkolonej i upatrytyzowanej. Trzeba obecnie na drodze demokratyczno-narodowej odrabiać, co się ohydne w Wielkopolsce narobiło w oczekiwaniu — wedle metody wychodźstwa polskiego w stolicy Rosyi — na zniżenie z niebios tu cara, ówde cesarza na Polaków łaskawego. Wobec tego, co z nami prusactwo dokazuje, do głowy mimowolnie ciśnie się zapytanie: czemu się Polacy pchają do ciał prawodawczych pruskich, w których sama ich obecność w taką zhakatyżowanych przez rząd Niemców wściekłość wpędza, w jaką wprawia psiarz widok przynęcanego głodem wilka? Czy chodzi im o doskonalenie się w służalstwie?...

Od tych konstytucji pruskiej dobrodziejstw, jakże jaskrawo odbijają dobrodziejstwa przez Austrię zaoktrojowane!...

Rozpatrzmy się w nich.

Austriackie rozmiłowanie się w Polakach upaństwowiło ich w ten sposób, że na wzór ugodowy zarówno dla rządów pruskich i moskiewskich, jakoteż dla polskich caratu poddanych wykierowało. Wzór ów, korzystając — o ile się świadomie lub bezwiednie do roli wzoru poczuwa — z dobrodziejstw konstytucyjnych austriackich, zamknął Polskę w Galicji i uczynił z niej jedno z trzech trójlojalizmu naczyni, w których ten swego rodzaju zatrujący ludzi absynt fermentuje. Dokonała tego siła rzeczy częścią intencjonalnie, częścią elementarnie. Intencjonalnie zaustriaczali się warstwy społeczne jedne dla korzyści służalczych, drugie dla zaszczytów, trzecie dla widoków partyjnych, kierując się instynktem naśladowczym, wspólnym rodzajom człowieczemu i małpiemu. Elementarnie ogół inteligencji polskiej w państwowość austriacką wprzągło praktykowanie dobrodziejstw: użytkowanie zaoktrojowanych rzekomo swobód, wolności, praw obywatelskich, — praw, ześrodkowujących się i ogniskujących w najwyższym onych wyrazie — w prawodawstwie. Dla wyrazu tego we wszystkich, regularnie funkcjonujących państwach konstytucyjnych, wytwarzają się, pod dozorem administracji, stronnictwa rządowe i opozycyjne. Dla wyrazu tego ustrój odpowiedni przybrała Galicja: ustroiła się w stronnictwa dla przysposabiania wyborów, myślące przede wszystkim o wyborach, walczące ze sobą o wybory — o wybory, mające cel główny w tym wytkniętym całokształcie, dla którego ustanawiają się podatki z mienia i krwi i za którego sprawą, z logicznej oraz psychologicznej konieczności rzeczy, na sprawę polską zapatrują się one przez pryzmat tych spraw, które dla stronnictw galicyjskich są nie kaftanem, lecz koszulą — webową, zgrzebną, lecz koszulą, osłaniającą, przylegającą, niezbędną.

To fakt. Fakt ów jest wynikiem praktyki, wprawdy, wnaturzenia się, jest składnikiem doświadczenia, którego rezultatem stało się: zaustriaczenie Galicji — intencjonalne w stronnictwach rządowych, konieczne w socjalistycznych, elementarne w opozycyjnych, zniewolonych na sprawę polską zapatrywać się przez pryzmat austriacki, nie pokazujący im wszech-Polski — o! nie...

Nie idzie za tem, ażeby w Galicji nie było Polaków rzetelnych. Są!... Z nich przecie składa się demokratyczna i niedemokratyczna opozycja cała, ubolewająca głośno nad zaopatrywaniem się podkarpackiego skrawka Polski w austriackie szkoły, w austriackie są-



ODZNACZONY NAJWYŻSZEMI NAGRODAMI
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I REPRODUKCYJNY wykonywa
FOTOGRAFIE
CYNKOGRAFIE
FOTODRUK
FOTOLITOGRAFIE
PORTRETY
POWIEKSZENIA
ILUSTRACJE
MAPY, etc.

E. TRZEMESKI
UL. TRZECIEGO MAJA 7. 483

dy, w austriacką administrację, w austriacki fiskalizm, w austriacki klerykalizm, w austriacką kulturę — w austriaków w kontuszach, przy karabelach — w Polaków ukszelonizowanych i podłożonych. Są w Galicyi Polacy, którym skóra ta zawadza i wywiec się z niej pragną gorąco. Wywiekliby ich, gdyby im nie przeszkadzał nawyk, gdyby nie wciągnęli się do praktykowania konstytucjonalizmu i działalności politycznej nie inaczej, tylko w skórze austriackiej, jakby Austria była ich ojczyzną, Galicya podojczyzną, jakby im Polska, w całości swojej przedpółtorawiecznej, przedstawiała się nakształt Grecyi przeddwudziestokilkowiecznej. Wyobrażają sobie oni tę Polskę, jako coś idealnie pięknego, ale niedostępnego — coś, zawierającego w sobie wzory Leonidasowskie, Arystydesowskie... do służenia Austrii, Homerowskie, Platonowskie... do wywdzięczania się jej za taskawe dozwoleńia nie tylko pisanie po polsku wierszy, ale i wykładania w języku tym nauk po szkołach.

Tak wygląda, podawany za ugodowość, ozłocony wzór dla wybierających się do Dumy, do Petersburga, Polaków — trójlojalizm, w Galicyi mocno rozsiadły, jest on niczem innym, jeno oddawaniem Polski na trójłaskę i trójnielaskę mocarstw zaborczych, nie czem innym, jeno ułatwieniem im doprowadzenia do końca tej pracy asymilacyjnej, z którą półtora wieku blisko do końca trafić nie mogą, nie czem innym, jeno wydaniem Rosyi na łup słabutkiej Litwy i mocniejszej nieco, lecz w polityce instynktu oryentacyjnego pozbawionej Rusi, za których, t. j. Litwy i Rusi bytowanie narodo- we wobec dziejów, polityki i sumienia własnego odpowiedzialni jesteśmy.

Tak prawdopodobnie wyglądać będzie udział Polaków w Dumie rezultat, jeżeli, zapatrząc się bezkrytycznie na wzory konstytucyjne Kół Polskich w Berlinie i Wiedniu, nie będą się oni mocno na baczności mieli.

Możliwość się prawdopodobieństwo nie sprawdzić, gdyby do Dumy weszli sami rzetelni Wszechpolacy, co nastąpić by mogło, gdyby z jednej strony tryumf, z jakim z opał strajkowych, rzekomo rewolucyjnych, wyszli, nie opierał się na zaznaczonej w liście moim nr. 1. („St. P.“ nr. 424), obudzonej nagle z uspienia wieloletniego i dlatego skłonnej do usniecia na nowo masie biernej, gdyby z drugiej strony z całą znaną gorliwością czynowniczą nie czuwał nad niedopuszczeniem do wyborów kandydatów narodo-demokratycznych. Obrady kongresów ziemcowskich i głosy na nich liberałów najskrajniejszych, oraz sądy publicystyczne w proteście 350 świadczą, że nietylko rząd, ale i obywatele rosyjscy najliberalniejsi, zgodzą się na obecność w Dumie Polaków wszelakich politycznych, społecznych, filozoficznych, religijnych i innych wyznań, byle nie wyznawców Wszechpolski. Stąd wynika, że chociażby się jaki demokracja narodowy do Dumy przekraść potrafił, to w razie każdym głos jego, wobec miłszych rządowi i większości w tym quasi-parlamencie głosów, byłoby wołaniem na puszczy.

Więc jakże! — maż demokracja narodowa sztandar swój zwinąć, lub, gdyby ją ochota pracowania dla Polski zebrała, pracować nie inaczej, tylko, jak „Dziennik Poznański“ w r. 1867 doradzał „w granicach prawem przepisanych“.

Nie radzę jej i nie życzę tego — nie ze względu na punkt honoru, ale na to, że co do Dumy przedstawia się w perspektywie ewentualność, ostrzegająca przed dowiezaniem w żywota jej długość. Potrzebna jest ona caratowi na dziś — na pedał dla przytłumienia tych zgrzytów, pisków, ryków niby rewolucyjnych, znamionu-

jących rozstrój orkiestry czynowniczej i przypawiających władzę „najwyższą“ o utratę przytomności umysłu.

Pytanie: czy bez pedala tego nie obejdzie się carat jutro?

Widoki są, że się obejdzie. Główna rozstroju przyczyna — wojna z Japonią — usunięta już została. Układy o pożyczkę na dobrej są drodze. Groza powrotu z Mandżurii armii rozjuszonej i duchem buntu przejętej, zażegnać się da, jak się zażegnują bunt batalionowe, pułkowe, jak zażegnanym został bunt floty czarnomorskiej. Landarmerya się nie buntuje. Policja nie zawiedzie. Kozactwo powinnoć swoją gorliwość pełni i pełnić będzie.

Na cóż więc Duma? — na co??

Na dekorację chyba.

Na dekorację przyda się ona — i w tem znaczeniu zatrzymaną prawdopodobnie zostanie, a przy niej i niektóre dodatki dekoracyjne, maskujące na fizyognomii caratu rysy krzycząco barbarzyńskie. Maskowaniem w tym rodzaju będzie, jeżeli do tego przyjdzie: nadanie Królestwu na wzór galicyjski, autonomii językowej, zapewniającej państwu wierność i ułatwiającej mu stosowanie reguły „divide et impera“. Łaski, czy dobrodziejstwa te, gwoli którym klei się już w Warszawie, jak słyhać, w łonie ugody, „partya tronowa“, utrzymują się w roli dekoracyjnej póty przynajmniej, póki Witego w łaskach carskich nie zmieni jaki Aleksiejew, Bezobrazow, Plehwe. Ewentualność ta przewidywać się daje.

Nietylko ewentualność ta, ale bardziej jeszcze natura sprzężonego z samodzierżawiem konstytucjonalizmu rosyjskiego i charakter Dumy, będącej naśladownictwem świetnej pamięci nadanego Galicyi czasu onego przez Austrię Bejrutu, nie pozwalają demokracji narodowej ani sztandarowi zwijać, ani pracowania dla Polski w granicach prawem nieprzepisanych zrzekać się. Obowiązki jej pozostają te same, jakie ona przed laty wzięła na siebie, nakazując jej: pracę w narodzie i dla narodu w granicach przedrozbiorowych prowadzić dalej, uregulować ją i prowadzić zarówno w Polsce, jak poza Polską.

Szczegóły o pracy odkładam do artykułu następnego.

Z. MIŁKOWSKI.

Podrozenie pieniędzy.

W dniu 19 ubiegłego miesiąca podwyższył Bank austriacko-węgierski istniejącą już od 5 lutego stopę procentową w eskoncie weksli o cały procent, to jest z 3½ na 4½ od sta. Za tym przykładem poszły inne banki zarówno wiedeńskie jak prowincjonalne i dziś należy liczyć się z dokonauym faktem stosunkowo znacznego podrozenia kredytu.

Ta zmiana sytuacji na targu pieniężnym nie jest wcale obojętną dla stosunków ekonomicznych naszego kraju, w którym kredyt we wszystkich gałęziach produkcji niepoślednią odgrywa rolę. Rolnicy, przemysłowcy i kupcy muszą od cudzych pieniędzy, tkwiących w kapitale zakładowym lub obrotowym ich przedsiębiorstw, płacić wyższy procent i o całą tegoż podwyżkę powiększa się koszt produkcji, a obniża się równocześnie zysk z przedsiębiorstw. Sama zaś przedsiębiorczość przemysłowa trafia na wielką przeszkodę z powodu trudności uzyskania kredytu i jego drożyzny. Dość wskazać na przemysł budowlany tak dalece od

tanioci kredytu zależny, że podrozenie tegoż pociąga za sobą bezzwłocznie ustanie ruchu budowlanego. Kursy papierów wartościowych dla tego, że pieniądz w innych lokacjach znajduje lepsze oprocentowanie, obniżają się wskutek zmniejszonego na te papiery popytu i posiadacze ich ponoszą stratę w kapitale. Tak samo obniża się wartość nieruchomości (ziemskich i miejskich) skutkiem kapitalizacji tego samego ich dochodu na podstawie wyższej stopy procentowej. Jedne tylko banki, o ile pracują własnym kapitałem, osiągają zysk z podrozenia pieniędzy; ale i ten zysk może się stać problematycznym wskutek zmniejszenia się obrotów bankowych.

Nie dziw przeto, że omawiane tutaj zarządzenie kierującego banku monarchii wywołało konsternację w sferach zwłaszcza przemysłowych, oraz żywą dyskusję na temat, czy podwyższenie stopy o cały procent było konieczne.

Polityka dyskontowa Banku austriacko-węgierskiego musi mieć na oku bezwzględne utrzymanie wymiennosci not bankowych na gotówkę t. j. utrzymanie własnego zapasu złota, stanowiącego pokrycie dla banknotów.

Otóż ostatnia podwyżka stopy procentowej wywołaną została obawą o odpływ złota z piwnic banku. Bilans handlowy monarchii pogorszył się bowiem znacznie w pierwszej połowie bieżącego roku, i fakt, że przywóz towarów przewyższył wywóz, powiększył sumę zobowiązań na place zagraniczne, co znowu wywołało podrozenie czyli podniesienie się kursu weksli zagranicznych, którymi te zobowiązania bywają regulowane. Doszło do tego, że dla importerów austriackich było taniej i korzystniej posyłać zagranicę złoto na wyrównanie należności zagranicznych firm, aniżeli kupować weksle, płatne na placach zagranicznych i niemi swe zobowiązania wyrównywać. W ten sposób zapas bankowy w złocie zmniejszył się o 80 milionów koron, a w pretensjach w złocie płatnych o 50 milionów koron, wobec najwyższego stanu tychże zapasów, a w jednym tylko dniu 18 października b. r. podjęto w Banku austro-węg. milion koron w złocie, celem eksportu tegoż do Francji.

Troska zatem o utrzymanie waluty złotej, a bezpośrednio niepomysłny kurs weksli zagranicznych (dewiz) były powodem podwyższenia stopy procentowej.

Przeważa jednak zdanie, że owa podwyżka o cały procent była skokiem zbyt gwałtownym i pominąwszy wyjaśnione wyżej względy na walutę, krokiem niewłaściwym wobec stosunków targu pieniężnego.

Portfel wekslowy banku austro-węg. wyższym jest bowiem w roku bieżącym zaledwie o 80 milionów k. aniżeli w roku ubiegłym, a wolna od podatku rezerwa banknotów, wynosiła w dniu podwyższenia procentu, poważną jeszcze sumę 118 mil. koron. Cyfry te nie wskazują bynajmniej na nadmierne zapotrzebowanie pieniędzy i na konieczność tamowania wysoką stopą procentową przesadnej i niepożądaną konjunktury. Z drugiej strony bilans handlowy monarchii poprawia się, albowiem w ostatnich czasach zwiększył się wywóz zbóż a głównie jęczmienia oraz wywóz fabrykatów. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że zwiększony eksport monarchii obróci ku niej zagraniczne złoto, a tem samem usunie główną przyczynę omawianego tutaj aktu polityki dyskontowej. Nie brak też głosów, przepowiadających na niedaleką przyszłość zniesienie stopy procentowej o pół procent.

Aby to jak najrychlej nastąpiło, należy sobie życzyć gorąco w interesie naszego kraju, w którym ka-

połować, pokochać, czy wybić się uczciwie, to się nie byle smarkaczowi dam zakasować.

Stanął w pozycji, jak do złożenia się na szable, tupnął ogniście nogą.

— Baczność! „Sacré bleu“ — wołał, zakreślając w powietrzu młyniec pięścią — kto chce bobu, niech się zemną spróbuje.

Ale i kankanika utnę do krośset. Prawda, baronowo, co?

Założył ręce za kamizelkę i wykonał charakterystyczny ruch nogą z nadzwyczajną elastycznością.

Baronowa widocznie niezadowolona dawała mu oczami znaki porozumienia. On wyprostował się po wojskowemu i nasrożył surowego marsa na czoło, usiłując nadać sobie wyraz powagi, ale żywe, silnie przekrwione, wypukłe, niby wydzierające się gwałtownie z orbity oczy śmiały się rozpustnie, a sute wasy poruszały się szybko, jak u królika, a kiedy jest bardzo uradowany.

Był to mężczyzna doskonale budowy fizycznej, krępy, barczysty, o wypukłej piersi i tegim muskularnym karku. Mógł mieć około sześćdziesiątki, a rzekłbyś, że pierś szeroką rozsada nadmiar sił żywotnych, że z pod skóry tryśnie nagle ukrop krwi purpurowej. Istotnie miał czerstwą, ciemną, jakby marmoryzową siecią fioletowych żyłek, cerę, której barwę podnosiła jeszcze żółtawo-biała plama siwiejących wąsów dawnego blondyna.

Pan Skier-Kraczyński nie długo wytrzymał w tym nastroju. Buchnął śmiechem.

Królowo moja, moje złoto — wołał — kogo my tu na kawał bierzemy? Postaliśmy, mówić dalej z ferworem, twego fagasa po szampitra — pan Powalski wypije z nami kieliszek.

(C. d. n.).

47)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Baronowa stała we drzwiach małego, z nadzwyczajną kokieterią urządzonego gabinetu. Kolorowa lampa wisząca u sufitu, sączyła dyskretnie różnobarwne światło, które ślizgało się w liniach łamanych po spiczastych kątach sztywnych mebli secesyjnych, tak doskonale odpolituowanych, że na tle panującego tam ogólnego półmroku błyskały te linie, niby ślady pędzących w różnych kierunkach iskier. Z kąta z poza szerokich liści palmowych wylaniała się jasnień wdzięcznym kształtem opalizowania figurka nagiej nimfy.

Wspaniała dama wzięła go poufale za rękę i starała się wciągnąć do środka tego tajemniczego przybytku.

— Wejdz, doktorze. Mam jeszcze chwilę czasu — pogawędzimy... Pogawędzimy w kąciaku o mistycznym nastroju, który tu, jak widzisz, przedziwnie udało mi się wytworzyć.

Rzuciła nań zalotne spojrzenie.

— Wszak mile ustronie, nieprawdaż?

— Tak, tak... Ale nie chciałbym być pani nie na rękę...

Tomasz wzbraniał się — baronowa nalegała.

— Wejdz pan, proszę, na chwilę.

Kiedy się tak certują, z salonu wyszedł mężczyzna o okazalej postawie, z dużym siwiejącym, podartym

junacko do góry wąsem i szedł ku nim, pokrzykując wesoło.

— Hej, gospośiu, do krośset, gdzie się nam pani podziła?

Ubrany był z wyszukaną elegancją — pewną nawet przesadą.

Znalazłszy się naprzeciwko Tomasza stanął prosto, wyciągnął się, jak struna, i trzymając się stywno w całej postaci, głową tylko złożył ukłon niezmiernie dworny.

Pięknie wykrojone usta baronowej utraciły nagle wyraz uprzejmego uśmiechu i wykrzywiły się na chwilę grymasem niezadowolenia.

Wnet jednak opanowała się i wróciła do roli miłej gospodyni.

— Pan Skier-Kraczyński — doktor Powalski — przedstawiła.

Panowie podali sobie ręce.

— Powalski? — zaczął pan Skier. — Znałem Powalskich całe gniazdo na Podolu: Pohrebyszcze, Soroki, Żerebyńska... No, poszli na dziady, do miasta... jak wogóle cała dobra szlachta dzisiaj.

— Juraś — krzyknął zachwyciony pan Skier.

— Jerzy — było na imię jednemu z moich stryjów...

Pan Skier trzasnął się zamaszycie w czoło.

— No, a to cap ze mnie, panie dobrodzieju! Oczywiście wiek... coś tego... Ha, ha, ha, tom się zlapał. Ale bo ja się, panie święty, nie starzęję. Ha, ha, ha — śmiał się na całe gardło — zupełnie się nie starzęję i dlatego straciłem poczucie czasu. Ha, ha, straciłem, panie święty, wszelki sprawdzian. Równieśnicy moi, to mosanie czcigodni staruszkowie, szanowne, psia-kość, mamuty, co ledwie nogami pociągają, a ja zawsze z młodzieżą... I to panu powiem, że jeżeli wypadnie

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie opłacone

Skład kapeluszy, bielizny męskiej — — — — —
— — — — — i przyborów do podróży

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie
Ślaskowska 3

zde podrozenie pieniędzy tamować musi budzący się żywszy ruch na polu przemysłowym. A zanim to nastąpi, obowiązkiem jest naszych krajowych instytucji finansowych oprzeć się pokusie korzystania z obecnej koniunktury procentowej i tylko w celu chwilowego zwiększenia zysków. Nie jest to apel do jakiejś humanitarnej, nie zrozumianej i nie stosowanej, lecz wymaganie praktycznej, na dalszą metę obliczonej polityki ekonomicznego oszczędzania i wzmacniania własnej klienteli.

Biura pośrednictwa pracy.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego przedłożonego Sejmowi wynika, że akcja w zakresie publicznej organizacji pośrednictwa pracy od samego początku raźnie posunęła się naprzód i że Wydział krajowy w tym kierunku zrobił wszystko, co do niego należało, z wzorową gorliwością i starannością.

Czynności przygotowane w tym celu objęły: 1) Wybór referenta (jest nim dr. Zbigniew Pazdro, obecny kierownik Krajowego Biura pracy), który naprzód teoretycznie na podstawie literatury, a następnie praktycznie w dłuższej podróży za granicą, zapoznał się dokładnie z ustrojem, organizacją i techniką publicznych biur pracy. 2) Przesłanie kwestionariusza, który dał podstawę do orientowania się w stosunkach targu pracy w kraju i do oceny potrzeby biur w ich rozłożeniu terytorjalnym. 3) Wydanie wzorowego statutu dla powiatowych biur pracy. 4) Opracowanie systemu techniki pośrednictwa, uwzględniającego warunki i potrzeby stosunków w kraju. 5) Wydanie instrukcji służbowej. 6) Ustalenie taryfy opłat mających się pobierać od pracodawców korzystających z usług biur pracy. 7) Wydanie ozdobnego plakatu do celów reklamy.

Poczyniwszy te wstępne przygotowania Wydział krajowy wezwał okólnikiem reprezentacje powiatów do zakładania biur pośrednictwa pracy. W myśl dotyczącej ustawy bowiem założenie biura w powiecie zależnym jest w pierwszym rzędzie od uchwały rady powiatowej, (tylko miasta Lwów i Kraków zmuszone są do tego przepisem ustawy).

Stanowisko zajęte przez rady powiatowe da się krótko streścić następująco:

w 20 powiatach oświadczono się za założeniem biura,

w 29 powiatach oświadczono się przeciw założeniu biura,

w 25 powiatach brak dotychczas stanowczej decyzji.

Powiaty, który nie życzą sobie założenia biura, leżą przeważnie we wschodniej części kraju. Uderzającym jest, iż kilka powiatów, mających w swym łonie duże centra miejskie, sprzeciwiły się założeniu biur, a mianowicie: Stanisławów, Stryj, Tarnopol.

W spisie powiatów sprzeciwiających się założeniu biura pracy, spotykamy też powiaty w zachodniej części kraju, gdzie ze względu na emigrację zarobkową biura są konieczne: Brzozów, Jarosław, Jasło, Wadowice, Tarnów. Wydział krajowy powinien w tych wypadkach zrobić użytek z § 3 ustawy t. j. znieślić te powiaty do założenia biura drogą rozporządzenia, względnie pośpieszyć z subwencją tam, gdzie trudności finansowe były przyczyną negatywnej uchwały rady powiatowej.

Czynnych biur pracy mamy obecnie 16 (do 15 wymienionych w sprawozdaniu, przybyła jeszcze Chrzanów, gdzie otwarto biuro dnia 1 września br.). W najbliższym czasie powstaną 4 dalsze biura, których założenie już uchwalono. W roku następnym liczyć można na otwarcie dalszych biur w 11 powiatach, w których brak dotąd stanowczej decyzji, ale gdzie już przychylnie stanowisko reprezentacji powiatowej zostało zaznaczone.

Organem centralnym jest krajowe Biuro Pracy, założone przy Wydziale krajowym. Biuro to nie zajmuje się pośrednictwem wprost między stronami. Do niego należą czynności przedewszystkiem organizacyjne i nadzorcze. Krajowe Biuro wypracowuje statuty, instrukcje, system pośrednictwa, układa i rozsyła potrzebne druki, udziela informacji i pouczeń, prowadzi statystykę, odbywa lustracje biur lokalnych itp., dalej czuwa nad pośrednictwem w stosunkach z zagranicą. Ponadto pośredniczy między poszczególnymi biurami. Odbywa się to w sposób bardzo praktyczny: Każdego tygodnia w stale oznaczonym dniu nadsyła każde biuro wykaz zgłoszeń pracodawców i szukających pracy takich, których chwilowo samo załatwić nie może. Z tych list zestawia się „krajowy wykaz zgłoszeń” i rozsyła odwrotną pocztą wszystkim biurom w kraju, które w ten sposób dowiadują się wzajem o swoich zgłoszeniach i tą drogą następuje wyrównywanie nadmiaru popytu i podaży między biurami. Pierwszy krajowy wykaz zgłoszeń wydano 10 lutego br., a w okresie sprawozdawczym (tj. do końca czerwca br.) zawierały te wykazy łącznie:

a) zgłoszeń pracodawców w kraju	5.576
b) „ szukających pracy w kraju	24.242
c) „ pracodawców zagranicznych	1.570
d) „ szukających pracy za granicą	18.327

Widzimy w tych cyfrach nadmiar podaży rąk roboczych w stosunku do popytu. Wina takiego niepożądanego ustosunkowania nie może być oczywiście w za-

dnym razie przypisaną biurom pracy. Przyczyna tkwi częścią w stosunkach naszego targu pracy, których odbiciem jest ilość zgłoszeń w biurach. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w dziale służby domowej stosunek jest odwrotnym — popyt: 1570, podaż tylko 750. Natomiast w dziale robotników sezonowych rolnych panuje nadmierna podaż sił roboczych, której nie odpowiada zupełnie cyfra popytu, gdyż nasi rolnicy tej formy najmu robocizny (na sezon cały) dotychczas tylko wyjątkowo używają i wolą robotnika dziennego, podczas gdy robotnik rolny nauczony w Niemczech, szuka umowy sezonowej i chętnie pozostaje w kraju, jeżeli taką właśnie pracę otrzyma.

Dalsza przyczyna tkwi w tem, że pracodawcy i służbowawcy jeszcze się nie przyzwyczaili zwracać się do publicznych biur pracy w razie zapotrzebowania robotnika lub sługi, lecz po staremu szukają ich przez prywatnych stręczycieli i naganiaczy. Oczywiście ten konserwatyzm z biegiem czasu zmieni się na korzyść publicznych biur pracy.

Pracodawcy zagraniczni (niemieckie Izby rolnicze itd.) odnosiły się na początek z pewną nieufnością do naszych biur pracy w przekonaniu, że na to je założono, aby wstrzymać wychodźstwo sezonowe, co oczywiście było błędnym mniemaniem. Nieufność ta z wolna ustępuje i już istnieje silna dążność do nawiązania stosunków z biurami publicznymi i pozbycia się wyzyskaczy-agentów.

Wreszcie podnieść należy że biura pracy mają za sobą dopiero tak krótki żywot (pół roku), iż brak jeszcze podstaw do żądania od nich wybitnych rezultatów, ale z tego, co dotąd widzimy, iż ze sposobu, w jaki Wydział krajowy akcję prowadzi, oczekiwac należy pożytecznej i owocnej działalności tej pierwsze kroki stawiającej organizacji.

Rocznica.

Lwów zapomniał o jednej rocznicy.

Oto w poniedziałek d. 30 października w południe upłynął rok okrągły od chwili, kiedy na placu Maryackim spadła zasłona z kolumny Mickiewiczowskiej.

Wśród ciszy, jaka zapanowała nad dziesiątkami tysięcy rozentuzymowanej, ale pełnej nabożnego skupienia publiczności, wstąpił na stopnie pomnika sekretarz komitetu p. Michał Rolle i odczytał akt fundacyjny, a wraz z tym aktem zabrzmiały niby uderzenia dzwołu sławy następujące nazwiska:

Dr. Władysław Łoziński,
Dr. Ludwik Cwikliński,
Tadeusz Pini,
Jan Kaźmierz Zieliński,
Dr. Bronisław Radziszewski,
Michał Rolle,
Adam Krechowicki.

Wspomniano jeszcze o tłumie pracowników, tych, co rzeźbili, kuli z kamienia, odlewali z brązu części pomnika, co zbierali pieniądze i organizowali całą akcję składową, ale też potraktowano ich trochę po staroszlachecku, jak prawdziwy „tłum”, który „splamiwszy się” rzeczywistą pracą, zasługiwał jedynie na wspomnienie nawiasowe, albo nawet miał się zadowoić usnem tylko podziękowaniem.

Bo tamtym wyłącznie nazwiskom przyznano prawo do nazwy twórców pomnika, tylko one miały być przekazane potomności tuszem na pergaminie, one jedynie urosły do wyżyn nazwiska artystycznego twórcy pomnika, a właściwie ponad nie, one robiły wrażenie wielkich słońc promienistych, spadających z wysokości cokołu pomnikowego w mglisty i zimny dzień jesienny...

Uroczystość się skończyła: „słońca” poszły do domu, aby schować swoje promienie pod klucz do biurka i przebrać się w ciepłe szlafroki i pantofle. Na pustym placu pozostał samotny pomnik.

Mijały miesiące za miesiącami, minął wreszcie rok cały, a nic się nie zmieniło. Pomnik jak sterczał, tak sterczy, samotny, rozpaczliwy w swej samotności na ogóloconym placu, niby komin pozostały z pogorzele, tylko smutniejszy niż przed rokiem, bo obryzany błotem, bo obdrapany i barbarzyńsko poobłupywany przez wandaliczne żywioły z pomiędzy publiczności, niepowstrzymywane żadną baryerą!... Plac Maryacki, który miał być i mógł być ozdobą miasta, stał się jego oszpecceniem, rezerwuarem błota i śmiecia, wstydem Lwowa, a zniewagą i obelgą narodowych uczuć naszego ogółu!...

...Powiadają, że w miejscach, gdzie się rozegrały ważne wypadki, gdzie stoczono bitwę, przelano krew wielu ludzi, w rocznicę zdarzenia, o północy, rozlega się cichy, żałosny jęk... Gdyby to prawdą było, gdyby było prawdą, że powracają na ziemię duchy nie tylko ludzi, ale też zbiorowych wydarzeń czy uroczystości, to przechodnie, którzy znaleźli się przypadkiem o godzinie 12 w nocy z 30 na 31 października na lwowskim placu Maryackim, musieliby słyszeć — energiczne, pełne pogardy... „Tfu!”

Z CMENTARZA.

Tak to się jakoś osobliwie złożyło, że chociaż się wychowałem i zestarzałem we Lwowie nigdy w dzień Wszystkich Świętych, ani w Dzień Zaduszny nie byłem na cmentarzu wieczorem.

Wybrałem się tam w dzień sam lub z dziećmi,

i jak każdy, w którym kołaczą się jeszcze resztki romantyzmu i wyniesionych z młodości tradycji — wracałem stamtąd pełen podniosłego nastroju i tej zadumy, która się każdemu wracającemu z tego miejsca udziela.

I zdarzyło się, iż wybrałem się tam wczoraj wieczorem, bo wcześniej nie mogłem i wróciłem... zgorzszony.

Mówiłem o tem z panem B. niepewny, czy to nie moja zgryźliwość i uprzedzenie — ale on podzielił moje oburzenie i zachęca, by słów parę o tem, co tam widziałem — napisać.

To nie jest poważny obchód i uczczenie pamięci drogich sercu osób — to jest poprostu... skandal.

Jakież ciekawą byłaby statystyka — gdyby ją mieć i w cyfrach ustalić można — ile to tam osób idzie z pietyzmu dla zmarłych a ile dla pokazania się i zobaczenia drugich.

To nie cmentarz — ale tak zwany „sztrych” z ulicy Karola Ludwika między szóstą a ósmą wieżorem — to nie poważny nastrój, przystojny temu uświęconemu miejscu — ale gwar i charkot najwstrętniejszego targowiska próżności i rozpasania.

Te bolejące, żałobnie ubrane wdowy, które zapewne nigdy mężów nie miały, ci młodzi i nie młodzi panowie natrętnie kobietom zaglądający w oczy — to następowanie na siebie w tłumie i to lubieżne ocieranie się o przechodzących, to naprawdę, coś tak wstrętnego — tak sprzeczne z tem, w czym nas wychowywano i w maleńkości wpajano: z poszanowaniem miejsca umarłych a ciszy i wewnętrznego skupienia na polu śmierci — że prawie powstrzymać się nie sposób, aby nie krzyknąć, nie wołać z pełnej piersi i całym głosem, że to jest wstrętne, obrzydliwe, bezwstyde!

Ze to, co napisałem — nie pomoże nic — wiem o tem. Tak było i będzie jeszcze gorzej z każdym rokiem, w miarę, jak się świat „cywilizuje i emancypuje” — ale może tych parę słów sprawi niejaką ulgę starym, jak ja, romantykowi i wstecznikom, którzy jeszcze dziś gotowi przypatrzeć się pięknej kobiecie — lecz wiedzą o tem, że cmentarz jest najmniej ku temu odpowiednim miejscem.

Na zakończenie zasłyszana a autentyczna rozmowa.

Młody pan w towarzystwie dwu pań wyciąga i zapala papierówkę.

Starszy pan: — Nie uważa pan, że to jest nieprzyzwoitem palić na cmentarzu...

— Panu co do tego?

— Chciałem tylko zwrócić uwagę na niestosowność tego, co pan czyni...

— Czy pan może z policyi?

— Nie panie...

— Więc cóż?...

— Jeśli się pan nie może od palenia powstrzymać, niech pan wyjdzie z cmentarza...

— Kiedy mi się nie chce...

— To już rzecz pańska.

— A jak będę palił, zawoła pan policyanta zapewne?

— Nie, obję pana tym kijem...

Sytuacja stawała się dość poważną i przypominała mi śp. Włodzimierza Stebelskiego, który jeden z ciętych swoich wierszyków z lwowskiego bruku zakończył w sposób, który tu mógł mieć zastosowanie:

...Staremu strzelił z oczu błysk

— facet dostał w pysk!!

(aż.) —

Wiadomości bieżące.

— Na pomnik Szopena. Otrzymujemy następujące pismo: Orkiestra teatru miejskiego złożyła na moje ręce zamiast daru imieninowego dla dyr. Tadeusza Pawlikowskiego, 60 kor. na pomnik Szopena. Kwotę powyższą umieściłem na książeczce Kasy Oszczędności Nr. 34.489. St. Niewiadomski.

— Koncert Poliaka, sympatycznego i cenionego pianisty, odbędzie się dziś w sali Domu narodnego. Program produkcyi obejmuje wielką liczbę dzieł Szopena, między innemi: obydwie wielkie polonezy Fis-moll i As-dur; nadto zaś bardzo wiele kompozycji nowych koncertanta. Ogólne zainteresowanie obudzone afiszami koncertu, wróży mu powodzenie zupełne.

— Z Uniwersytetu. Przed komisją egzaminacyjną dla zawodu nauczycielskiego dla gimnazjów i szkół realnych na tutejszym uniwersytecie złożył egzamin profesorski kapitan 56 pułku piech. p. Kazimierz Nagorecki z Baranowa.

— Ku uczczeniu 400-setnej rocznicy urodzin Mikołaja Reja, ojca piśmiennictwa polskiego, odbędzie się staraniem i na dochód Ak. T. S. L., w niedzielę dnia 5 listopada w sali posiedzeń Rady miejskiej odczyt „O Mikołaju Reju”, który wygłosi profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Kallenbach. Początek o godz. 7 wieczór. Krzesło 70 gr. Wstęp 40 gr. Uczniowie szkół średnich 20 gr. — Bilety nabyć można w księgarniach Gubrynowicza i Szmidta i Połonieckiego, w kramie Ak. Koła T. S. L. a wieczorem przy kasie.

— Wiec urzędników pocztowych i telegraficznych odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 5 b. m. o g. 4 po południu, w sali Kasyna urzędniczego (rynek l. 9) z następującym programem: 1) Zmniejszenie czasu słu-

połącza: Ostatnie nowości na każdy sezon. Koronki, hafty szwajcarskie, aplikacje. Kape-lusze damskie, welonki, szpilki, pióra. Aksamity, wstążki, paski, żaboty. Pończochy, rękawiczki, gorsety, parasole etc.

10365

Nowo otworzony magazyn towarów modnych damskich przyborów do krawieczyny i modniarstwa, pod firmą

K. Stachiewicz & J. Kozakiewicz
Lwów, ul. Akademicka 4 (róg Chorażczyzny)

zby na lat 35, 2) terazniejsze położenie pocztowych urzędników ruchu w Austrii z powodu złych stosunków awansowych, 3) pragmatyka służbowa.

— **Z życia młodzieży.** Walne zgromadzenie Kółka literackiego Czyt. akad. odbyło się w niedzielę dnia 29 z. m. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium, poczem wybrano na przewodniczącego k. Mieczysława Tretera, a na sekretarza kol. Michała Pawlikowskiego. Posiedzenie zakończył odczyt k. Michała Pawlikowskiego p. t. „Związek tonu z treścią u poety“.

— **Wychodźstwo a cholera.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło reskryptem z dnia 6 października b. r., że według sprawozdania poselstwa w Dreźnie, władze saskie zarządziły, iż ze względu na niebezpieczeństwo zanieczyszczenia cholery, wychodźcom dozwolono przekraczać granicę sasko-austriacką jedynie na liniach kolejowych prowadzących przez Dieczyn (Tetschen), Podmokle (Bodenbach) i Cheb (Eger). Wszystkie inne linie kolejowe prowadzące do Saksonii są zamknięte dla wychodźców i gdyby mimo to przybywali tam wychodźcy, będą kierowani na wyżej wspomniane linie, a przez Saksonię będą mogli drogę odbywać tylko na linii Voiteersreuth-Reichenbach-Lipsk.

Prócz tego zaprowadzono sanitarne stacje kontrolne w cłowych stacyach rewizyjnych w Dieczynie, Podmoklem i Voiteersreuth.

— **Z nowin teatralnych.** Henryk Drzewiecki, ulubiony przez lwowską publiczność śpiewak, który się już z nią pożegnał, powróci jeszcze, dzięki staraniom dyrekcyi i już w niedzielę śpiewać będzie po raz drugi w „Strasznym dworze“. Sezon operowy wejdzie teraz w pełnię. Przybędzie znakomita śpiewaczka opery komicznej w Paryżu, Mary Boyer, nierówna podobno Małgorzata w „Fauscie“, cały szereg pierwszorzędnych śpiewaków, stojących w rzędzie z Leliwą i Cammarotą. Cammarota śpiewa jutro w „Trubadurze“ po włosku; o wykonaniu jego mówili Włosi, że Cammarota jest „królem Trubadurów“. Obsada „Trubadura“ uległa małej zmianie. Wskutek nagłej choroby dotychczasowego wykonawcy roli hrabiego Luny, p. Szymańskiego, objął rolę tę znakomity jej wykonawca, dyr. Grąbczewski i zaśpiewa ją po włosku, nie mogąc już przerobić partyi po polsku, a dyrekcyja nie chce wprowadzać nieporządku w repertuarze, przez odwoływanie przedstawień.

— **Z teatru.** Piszą nam: W jutrzejszym przedstawieniu „Trubadura“ wystąpi po raz ostatni p. Cammarota, oprócz tego wystąpi pani Kurz-Wodostawska jako Leonora i pani Aleksandra Dąbrowska-Skowrońska jako Azucena. Partyę hr. Luny, za chorego p. Szymańskiego objął w ostatniej chwili p. Grąbczewski.

W niedzielę popołudniu daną będzie arcywesoła komedia Sardou „Safandudy“, a zaś wieczorem opera narodowa „Straszny dwór“, na której będą w teatrze goście węgierscy.

— Teatry: Teatr miejski:

W piątek 3 listop. po raz pierwszy (nowości): „Mały Eyoł“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę 4 listopada po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Pożegnany występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Józefiny Kurtz-Wodostawskiej, Aleksandry Dąbrowskiej i Wiktora Grąbczewskiego.

W niedzielę 4 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Safandudy“, komedia w 4 aktach Wiktorina Sardou.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Jeszcze jeden gościnny występ Henryka Drzewieckiego, oraz występ Heleny Oleskiej i Juliana Jeromina.

W poniedziałek 5 b. m. po raz drugi: „Mały Eyoł“, sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena; tłumaczył M. Sachowski.

— **Komitet Pracy Narodowej,** zważywszy, że kraj znajduje się na drodze zdobycia znaczących środków finansowych, postanowił na posiedzeniu dnia 29 października 1905, zwrócić się do Wysokiego Sejmu z następującym przedstawieniem:

Jedną z najgwałtowniejszych potrzeb narodowych jest uświadomienie ludu. Cel ten może być osiągnięty jedynie przez szkołę, która wówczas odpowie swemu zadaniu, kiedy będzie w rękach pracowników świątyni i przejętych duchem narodowym, jednym słowem wówczas, kiedy będziemy mieli w kraju dzielny stan nauczycielski.

Poza nagłą koniecznością wprowadzenia zmian w dotychczasowym wychowaniu młodych sił nauczycielskich, które powinny wynosić z zakładów szkolnych zarówno większy zapas wiedzy — ducha narodowego — jak i świadomość swojego postannictwa, wysuwa się na pierwszy plan kwestya bytu nauczycieli.

Komitet Pracy Narodowej uważa dotychczasowe płace nauczycieli ludowych, jako niewystarczające i nieodpowiednie do stanowiska, jakie naród, ze względu na swą przyszłość, przeznaczać musi nauczycielstwu, a nawet wyraża uzasadnioną obawę, że dłuższe upośledzenie stanu nauczycielskiego musi pozbawić kraj lepszych pracowników, bo zdolniejsza i więcej do pracy obywatelskiej sposobna młodzież, z łatwo wytłumaczonych względów, unikać będzie niewdzięcznego zawodu.

Wychodząc ze stanowiska określonego rezolucjami Wiecu Narodowego, o ile z jednej strony żądamy, aby nauczyciele ludowi w pracy dla naszej przyszłości świecili całemu społeczeństwu przykładem poświęcenia, a strzegąc ideałów narodowych, w złej czy dobrej doli, wszczepiali je w młodzież powierzoną ich pieczy, o tyle, w duchu wyrażonej na Wiecu woli Narodu — zaznaczamy z całym naciskiem, że kwestya poprawy bytu nauczycielstwa ludowego nie jest zagadnieniem ekonomicznym, którego rozwiązanie ma wpłynąć na zmniejszenie lub przysporzenie większej liczby niezadowolonych czynników w kraju, lecz w całej pełni sprawą narodową, mającą rostrzygające znaczenie dla naszej przyszłości.

Wyrażamy przekonanie, że wysoki Sejm, powołany ustawodawczo do decydowania o losach oświaty ludowej w naszym kraju, jako Sejm narodowy, uzna konieczność zaspokojenia słuszných żądań stanu nauczycielskiego i zechce wziąć tę sprawę pod swą światłą rozagę, jako kwestyę nagłą.

We Lwowie dnia 1 listopada 1905.
Za Komitet Pracy Narodowej.

Władysław Gniewosz, prezes, Wojciech Biechoński, dr. Stanisław Głabiński, wiceprezesi, Bronisław Laskowicki, dr. Edward Lilien, sekretarze.

— „Sokoł“ w zaborze austriackim. Z dwunastego sprawozdania (za rok 1904-5) wydziału Związku towarzystw sokolich w państwie austriackim, umieszczonego w ostatnim numerze „Przewodnika gimnastycznego Sokół“, wyjmujemy najogólniejsze cyfry o stanie obecnym sokolstwa.

W roku ubiegłym należało do Związku 132 towarzystw; w okresie sprawozdawczym rozwiązało się „Koło nauczycieli ludowych“ jako gniazdo sokole, natomiast przyjęto do Związku nowe towarzystwa następujące: Choroszków, Dziedzice, Husiatyn, Karwina, Lubaczów, Lwów IV, Lutynia Niemiecka, Olesko, Sierś, Skole i Zabłotów.

Wobec tego należy obecnie do Związku razem 142 towarzystw, a mianowicie:

I. w okręgu krakowskim 31 towarz. z liczbą członków przeszło 3223;

II. w okręgu tarnowskim 12 towarzystw z liczbą członków przeszło 1027;

III. w okręgu rzeszowskim 16 towarzystw z liczbą członków przeszło 1645;

IV. w okręgu przemyskim razem 18 towarzystw z liczbą członków 1979;

V. w okręgu lwowskim 25 towarzystw z liczbą członków przeszło 4244;

VI. w okręgu tarnopolskim 15 towarzystw z liczbą członków 1793;

VII. w okręgu stanisławowskim wreszcie 25 towarzystw z liczbą członków 2729.

„Z tego okazuje się — pisze „Przewodnik“ — że w 142 towarzystwach związkowych liczymy co najmniej 10640 sokolów, że zatem wzrastamy nie tylko liczebnie i jakościowo, ponieważ coroczny przyrost gniazd i członków świadczy niezawodnie o coraz większym pogłębianiu się idei sokolej“.

Świadczy o tem także liczniejszy, niż dawniej udział w złotych okręgowych, wykonanie i jakość ćwiczeń.

Fundusz Kościuszkowski, założony ku wspieraniu gniazd wiejskich i kresowych, zasilono w okresie sprawozdawczym skromną kwotą k. 136.16. Słusznie sprawozdanie wytyka brak ofiarności na ten tak bardzo potrzebny fundusz, wyrażając nadzieję, że w przyszłości będzie inaczej.

Brak miejsca nie pozwala nam na dłuższe streszczenie sprawozdania, wspomnimy jeszcze tylko, że w początku roku 1906 ukaże się w druku „Bibliografia „Przewodnika gimnastycznego“ za pierwsze 25-lecie“, mająca przedstawić — jak zapowiada sprawozdanie — „w stosownym ugrupowaniu nader bogatą treść naszego organu dla użytku fachowców i historyków sokolstwa“.

Na zakończenie musimy, jak przed rokiem (patrz „Słowo Polskie“ 1905, nr. 15 i 16) wyrazić życzenie, aby obraz statystyczny sokolstwa naszego był w przyszłości dokładny i ścisły. Obecnie 23 towarzystwa na 142 tj. przyszło 1/6 (szósta część) wszystkich gniazd sprawozdań nie nadesłała, albo — jak powiada „Przewodnik“ — „w inny sposób“ (!) podała liczbę członków niepewną?

Naród chce znać dokładnie stan jednej z najdzielniejszych dźwigni swojego odrodzenia i rozwoju.

— **Wystawa ruchoma w Sejmie.** Dzisiaj rano otwartą została w gmachu sejmowym wystawa ruchoma Ligi pomocy przemysłowej. Wystawa zajęła dwie sale, a wzięło w niej udział 40 firm krajowych z lwowskich fabryk biorą udział w wystawie: fabryka wyrobów chemicznych Blumenfelda z farbami, lakierami, pokostami, smarami itp., fabryka krochmalu Bażanta (Leonard Sołdecki), fabryka chemiczna „Tlen“ z bogatym działem mydeł rozmaitego rodzaju, perfumery, atramentów, farb itp., fabryka kopert, papierów listowych, tutek i bibulek cygaretowych Niemojowskiego, „Szarotka“ pracownia haftów krajowych i swojskich ubiorów dla pań i dzieci, fabryka malowania na porcelanie Kazimierza Lewickiego z pięknymi majolikami i porcelany, fabryki wyrobów papierowych „Leopolia“, towarzystwo pomocy przemysłowej kobiet z guzikami nicianymi, fabryka cukierków dra Jana Ruckera i Sp., fabryka pieców kaflowych i wyrobów majolikowych Jana Lewińskiego, Spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych, dalej cały szereg firm krakowskich i prowincjonalnych.

Wystawa urządzona starannie daje dość dokładny obraz naszego przemysłu. Są na niej wyroby tkackie towarzystwa tkaczy w Korczynie i towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukiennych w Łańcutcie, wyroby towarzystwa powroźniczego w Radymnie, fabryka Gurgula w Jarosławiu obok biszkoptów i pierników wystawiła nowy artykuł „Murgula“ sztuczna odżywcza dla dzieci, są dalej wody mineralne i mączne firmy Rząca i Chmur-

ski w Krakowie, wyroby gal. fabryk zapalek, węgiel kamienny jaworznickiego gwarectwa, wyroby huty szkła w Winnikach, nasiona warzywne, łańcuckie wódki, konserwy, wyroby pończoszkowe, papier, gazety i t. d. — a wreszcie kilka rzeźb zakopiańskich Jana Kozika z Łukawicy koło Limanowej.

Wystawa spotkała się z żywym zainteresowaniem wśród posłów. Jeden z pierwszych zwiedził ją marszałek hr. Badeni.

Wystawa otwartą będzie przez dziś i jutro.

— **Wzajemne zabezpieczenie posagów.** Pod nazwą Stowarzyszenie wzajemnej pomocy posagowej „Aurora“ we Lwowie, powstała w naszym mieście zatwierdzona przez namiestnictwo instytucja humanitarna oparta na samopomocy członków i mająca na celu przychodzenie z materyalną pomocą członkom swym wstępującym w związki małżeńskie. Każdy, kto wie, z jakimi kłopotami pieniężnymi walczyć musi młode małżeństwo zaspokajając domowe swe ognisko w niezbędne do życia wygody, z zadowoleniem powita nową w Galicyi instytucyę, mającą za cel usuwanie tych braków. Pierwszą kasę posagową założono w Król. Polskiem w Łodzi 1897 roku, obecnie zaś prócz Łodzi i Warszawy posiadających po kilka oddziałów, wszystkie większe miasta i osady fabryczne pozakładały je u siebie, odbyły zaś w r. 1903 pierwszy zjazd delegatów stwierdził ogromny rozwój i korzystną działalność społeczność tych kas złączonych obecnie w związek pod patronatem warszawskiego oddziału dla popierania Rosyjskiego przemysłu i handlu.

Główną zasadą przyjętą również i dla Stowarzyszenia „Aurora“ jest nast.: Członkowie, których każda kasa posiada 251 (tylko stanu wolnego) z chwilą wejścia jednego z nich w związek małżeński składają jednorazowo wkładkę np. 10 kor. — wstępujący w związek małż. członek otrzymuje wsparcie posagowe w kwocie 1000 kor., reszta przechodzi do funduszu zapasowego towarzystwa; — członek wyposażony występuje z towarzystwa a na jego miejsce wstępuje kandydat nowy. Z chwilą wejścia w związek małż. innego członka powtarza się to samo z tą zmianą, że wraz z wzrostem wpłaconych składek rośnie wielkość wsparcia posagowego i tak np. po 36 wkładkach posag wynosi 1500 kor., po 61—2000 kor., po 96 do 100—3000 kor.

Warunkiem otrzymania posagu jest jednoroczne należenie do towarzystwa, aby jednak w miarę wzrastających ślubów spłacanie wkładek nie było zbyt uciążliwym, nie może ilość rocznie wypłaconych posagów przekroczyć 18 — posagów ponad tę liczbę będą wypłacane kolejno w roku następnym. Po spłaceniu 100 wkładek, członek nie placąc już więcej, ma prawo do otrzymania najwyższego posagu w kwocie 3000 kor.

W razie śmierci członka, wkładki zwracane są spadkobiercom. Celem ułatwienia należenia do towarzystwa, utworzono 3 oddziały z wkładkami po 2 kor., 10 kor. i 20, którym odpowiadają najniższe posagi 200 k., 1000 k. i 2000 k., zaś najwyższe 600 k., 3000 kor. i 6000 k. Udziela bliższych informacji i przyjmuje wpisy w zastępstwie komitetu założycieli p. Janina Kuczevska, tymczasowo urzędująca pod l. 3 Rynek (kancelarya adwokacka) II piętro, oraz p. Roman Pawlikowski ul. Kopernika 9.

Komitet założycieli stanowią panie Janina Kuczevska, Jadwiga Borysiewicz, Janina Grottek, oraz pp. Roman Pawlikowski, asystent agrarny Wydziału krajowego, Ignacy Kędziński, inżynier namiestnictwa, Leonard Buchowiecki, inżynier i Ignacy Drexler, inżynier Wydziału krajowego.

— **Szkarlatyna we Lwowie.** Oprócz ś. p. Karoliny Adamiakówny, o której śmierci donosimy na innem miejscu — zaraziły się od uczenicy, lecznicę przez fryzjera — trzy inne koleżanki, siedzące obok niej w klasie. Choroba u nich niema jednak tak gwałtownego przebiegu, jak u ś. p. Adamiakówny. Wobec tego, jak o tem donosiliśmy zamknięto tę klasę na 6 dni, a następnie zarządzone zbadanie wszystkich uczenicy, które w ostatnich dniach były nieobecne w szkole. Nadto polecono lekarzowi zakładu p. Strażkowskiej, rozciągnąć silną kontrolę nad wszystkimi uczenicami zakładu.

Szkoła im. Piramowicza będzie zamknięta do poniedziałku.

W sprawie wypadku szkarlatyny w pensyonacie pani Zofii Strażkowskiej, dowiadujemy się od lekarza zakładowego, że w samym pensyonacie nie zaszła od początku roku szkolnego żaden wypadek szkarlatyny. Jedną tylko z dochodzących uczennic z drugiej klasy przygotowawczej uległa chorobie, lecz nie mieszkać w zakładzie i będąc oddaną opiece domowej nie przedstawiała żadnego niebezpieczeństwa.

□ **Zakopane.** (Kor. wł.) Komisya klimatyczna uchwaliła na wczorajszym posiedzeniu preliminarz budżetu na rok 1906. Inspektor stacyi p. Madurowicz, referował projekt preliminarza; w kilkugodzinnej dyskusyi zabierali głos pp. Danielak, dr. Janiszewski, ks. Kaszelewski, delegat Towarzystwa tatrzańskiego dr. Nowicki z Krakowa i Pawlica.

Ogólna suma przewidzianych dochodów wynosi 44,800 kor. Z tej kwoty przeznaczono 4.000 k. na skrapianie i zamiatanie ulic, 1,400 k. na nowe przyrządy do tego celu służące, 3.600 k. na oświetlenie, 4000 kor. na muzykę, 500 k. na wystawę londyńską itd.

Na policję nie przewidziano żadnej kwoty,

TAPETY

Materye meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz **Story i Żaluzye** do okien z własnej fabryki — poleca

W. ADAMSKI
Lwów, Akademicka 2
róg Tańskiej (Hotel George'a) 10329

Wzory tapet i materyj wysyłam opłatnie, cenniki stór gratis.

wychodząc z założenia, że sprawowanie policyi odbywać się winno na koszt gminy.

Uchwalono także między innymi zwrócić się do Wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, z propozycją urządzenia wspólnej czytelnicy pism w dworcu Towarzystwa.

Lista gości. Od początku roku do 1 listopada przybyło do Zakopanego 9.230 osób. W roku zeszłym liczba „gości“ wynosiła w tym roku 9.138.

Wiadomość o konstytucji rosyjskiej wywarła tu silne wrażenie, zwłaszcza wśród rodaków z kordonu. W czytelnicy klimatycznej i „Biblioteki“ rozchwytywano dzienniki, komentowano głośno doniosłe wypadki w caracie. Wczoraj wykupiono w księgarni wszystkie egzemplarze pism krakowskich, które przyniosły najpierw radosną nowinę.

„Bratnia Pomoc uczącej się młodzieży polskiej“ zakłada tu na wzór lwowskiego „Kramu akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej“, kram przyborów szkolnych i wyrobów papierowych.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Co się dzieje ze sprawą spolszczenia gimnazjum w Brodach? Donosiliśmy na tem miejscu, że dnia 3 marca b. r. brodzka Rada miejska powzięła w myśl wskazówek Wydziału krajowego dodatkową, wyraźną uchwałę, że rzeka się imieniem gminy kwoty 38.125 złr. Gmina brodzka zawarła bowiem w r. 1889 umowę z rządem, który przystąpił do uzupełnienia gimnazjum, mocą której udzieliła na ten cel zasilku w powyższej kwocie, tudzież wybudowała gmach na pomieszczenie szkoły średniej pod warunkiem jednak, że rząd wbrew jej woli nie zmieni języka wykładowego niemieckiego na inny. Gdy obecne, dwukrotne uchwały pełnej Rady gminnej w Brodach żądają zmiany języka wykładowego na polski, zdawało się, że sprawa pójdzie gładko i nie natrafi na żadne trudności wprowadzenie języka polskiego do gimnazjum brodzkiego. Zdawało się także, że uchwała sejmowa będzie także uwzględniona i że zaważy na szali referenta. Tymczasem rozpoczął się nowy rok szkolny, minął jeden i drugi miesiąc nauki, a o decyzji ani słycho. Jak wszyscy i wszystko przygotowane było na ukaz świadczy np. fakt, że księgarnia tutejsza zaopatrzyła się w polskie podręczniki, które tymczasem zalegają niepokojnie półki księgarskie; świadczy dalej bardzo chętnie i fakt, że dr. Frost, nauczyciel religii żydowskiej w tutejszym gimnazjum wyklada obecnie przedmiot swój w języku polskim, a to wbrew tradycji, sięgającej niepamiętnych lat.

Gdy mimo tych i innych przygotowań pożądane tak gorąco i oczekiwane rozporządzenie nie nadchodziło a mimo, że rok minął od uchwały sejmowej, a prawie ośm miesięcy od poprawnej, drugiej uchwały Rady miejskiej, wybrało się prezydium tutejszego magistratu do Lwowa, aby się dowiedzieć o losach uchwał Rady miejskiej i Sejmu krajowego. Tu otrzymali na urgens swój odpowiedź, że wprowadzić miasto Brody, żądając samo zaprowadzenia zmiany języka wykładowego, rzekło się wyraźnie pretensji do zwrotu 38.125 złr. i do oddania mu gmachu, dla gimnazjum wybudowanego, atoli nie powzięło uchwały co do składowania dalszego corocznie 10.000 koron na rzecz utrzymania tegoż gimnazjum. Do tego świadczenia zobowiązało się bowiem miasto w czasie zawierania ze rządem umowy, o której powyżej była wzmianka, jednakowoż nigdy go nie dochowało z powodu fatalnego stanu majątku gminnego. W roku 1891 miasto przyciśnięte do muru, aby mianowicie płaciło rocznych 10.000 kor. uzyskało cesarskim piśmie zwolnienie od tego ciężaru na przeciąg czasu dwudziestu lat, tj. do r. 1910. Żądanie więc obecne ze strony władz centralnych, aby się gmina na nowo zobowiązała płacić kwotę 10.000 kor., która w rzeczywistości przechodzi siły jej i tak zupełnie wyczerpane, pozwala wnosić, że przeoczono odpowiednie pismo monarsze, którem miasto uzyskało zwolnienie powyższe, albo, że się pragnie zostawić rzecz całą w stanie, w jakim się przed uchwałami znajdowała, czyli że pójdzie „ad acta“. Uważamy jednak sprawę tę za nagłą, za obchodzącą nie tylko miasto i powiat brodzki, ale i kraj cały i sądzimy, że te względy spowodują referentów do ostatecznego załatwienia jej w myśl uchwał naszej autonomii. Liczymy przytem na życzliwość dla sprawy spolszczenia gimnazjum brodzkiego, którą objął referent w Radzie szkolnej krajowej wobec deputacji brodzkiej, której przyrzekł nawet, że będzie jej orędownikiem wobec władzy centralnej.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Tragiczny wypadek. Wczoraj znalezione w zaborze pruskim musi uciekać się do prywatnych zebrań celem urządzania swych przeglądów. Oto w niedzielę właściciel Miłostawia, p. Józef Kościelski, zaprosił do siebie, jak pisze „Goniec Wielkopolski“, około 150 Sokołów z Kujaw i z nad Prosną oraz kilkudziesięciu gości. Ćwiczyło ogółem do 100 Sokołów na przesłuchanej łące przed pomnikiem Juliusza Słowackiego. Prezes Związku Sokołów poseł Bernard Chrzanowski złożył pak świerka, wrzośu i róż u pomnika, ja-

ko dowód miłości i hołdu młodzieży sokolskiej dla nieśmiertelnego wieszczu, a zgromadzone w szeregu Sokolstwo przyrzekło pielęgnować ideały wieszczu i kochać Polskę tak jak On ją ukochał. Cała zabawa, uprzejme podejmowanie przez gospodarza, gimnastyka Sokołów i pań sprawiała jak najkorzystniejsze wrażenie.

Dzięki gościnności mogły dwa ostatnie okręgi Sokolstwa polskiego odbyć przepisane ustawami Związku lustracje, którą, jak wiemy, policya utrudnia na wszelki możliwy sposób. Mimo tych utrudnień, które zmuszają Sokolstwo nasze do szukania gościnny w Holandyi, Galiicyi itd., spełniły wszystkie okręgi swój obowiązek, a zadowolają to także p. J. Kościelskiemu, który podejmował 2 ostatnie okręgi. Oby przykład p. J. Kościelskiego podzielał i na innych obywateli, a wtenczas wszelkie zakazy policyi Sokolstwu naszemu szkodzić nie mogą.

Park miłosławski był na przyjęcie Sokolstwa pięknie przystrojony, zarząd leśny w rogatywkach, w mundurach i przy broni stanowił straż honorową i strzegł parku przed „nieproszonymi gośćmi“.

† **Zmiana stanowiska „Katolika“.** Ostatnie wybory na Górnym Śląsku nauczyły zdaje się wreszcie „Katolika“, że z obozem centrowym należy zerwać ostatecznie. W artykule z d. 18-go b. m. pisze „Katolik“: „Uważamy, że gdy dzisiaj doszliśmy do stanu rzeczy, przy którym sprawa narodowa nie tylko stała się pierwszą, ale co więcej gdy nieujęcie jej należyte zagraża do pewnego stopnia sprawie katolickiej, przede wszystkim jednak szkody przynieść może ludowi, księża nasi dobrze i słusznieby uczynili, wracając do tego, co z samej natury rzeczy bez wszystkiego wynika; to jest, że księża polskiego pochodzenia politycznie staną przy katolickich Polakach, księża zaś niemieckiego pochodzenia przy katolickich Niemcach.“

„Schles. V. Ztg.“ organ centrowców powtórzyła główne ustępy z tego artykułu. Nie szczędzi „Katolikowi“ cierpkich uwag za to, że z całym taborem wynosi się z sąsiedztwa centrowego obozu.

† **Gabrylska** (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — zagotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

† **Losy Czerwonego Krzyża** na szpital, do ciągnięcia 21 grudnia po 1 kor., 11 losów razem z przesyłką poleconą 10 koron 45 hal, polecają: M. Birnbaum i Syn; M. Feigenbaum; M. Jonasz; Kitz i Stoff; M. Klarfeld; A. Liebmann; Rohatyn & Ulam; J. Romer; Samely & Landau; A. Schellenberg i Syn; Sokal i Lilien; Schütz i Chajes. Główne wygrane 15.000, 9.000 i 3.000 koron, na żądanie w gotówce razem 5.000 wygranych wartości 70.000 koron. 8670

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci ciężką stratą z powodu zgonu naszego nieodżałowanego s. p. męża, ojca i dziadka Karola Monnégo doznaliśmy tyle dowodów szczerego współczucia, które było i jest jedyną ulgą w tym smutku, iż nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna wyrazić słowa podzięk. Na tej drodze dziękujemy z głębi serca wszystkim; w szczególności zaś kolegom zawodowym byłej kolei Karola Ludwika tudzież c. k. kolei państwowych, Towarzystwu politechnicznemu, reprezentacyi miasta Przemyśla, pp. urzędnikom i cenzorom Banku austro-węgierskiego, szanownemu korpusowi oficerskiemu 11 batalionu pionierów, wszystkim przyjaciołom i znajomym za udział w obrzędzie żałobnym i okazane współczucie. Z wdzięcznością dziękujemy druham Związku sokolego w Przemyślu, którzy zwołki zmarłego niosąc na swych barkach do mogiły, bezwiednie spełnili przez niego tajone życzenie.

Przemyśl.

Z Przybysławskich
Joanna Monné z rodziną.

10686

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

⊙ „Lekomyślna siostra“, czteroaktowa komedia Włodzimierza Perzyńskiego, będzie wystawioną w Lublanie.

⊙ Mary Boyer, śpiewaczka Opery komicznej w Paryżu, przyjedzie w najbliższym czasie na kilka występów w operze lwowskiej. Jednym z pierwszych występów będzie jej popisowa partya Małgorzaty w „Fauście“.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

OPERATOR

Dr. Franciszek Słęk

b. I. asystent c. k. kliniki chirurgicznej Uniw. lwowskiego. Ordynuje od 3—5, pl. Bernardyński l. 2a. 10179

MATTONIEGO
GIESSEH

szczaawa alkaliczna

SEJM.

(XIII (44) posiedzenie dnia 3 listopada.)

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10 m. 30 od odczytania i przydzielenia odnośnym komisjom petycji, które popierali pp. Rudrof, Szwed i Huryk, poczem odczytano wnioski: p. Wiśniewskiego o dodatek drożyniany dla nauczycieli w mieście Drohobycz i takież wnioski p. Salii i ks. Effinowicza (odrębne) o nauczycielstwo w Brodach; odczytano dalej interpelacje: p. Korola o rzekome nadużycia, popełnione przy ostatnich prawyborach w Tłumaczu i parę drobnych interpelacji pp. Krempy i Stapińskiego, poczem hr. Łoś odpowiedział na 4 mniej ważne interpelacje.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, zamiast p. Starucha, ks. Bohaczewski uzasadniał wniosek o przyznanie dodatku drożynianego w wysokości 25 proc. pobieranej płacy nauczycielstwu ludowemu w pow. liskim. Odesłano do komisji budżetowej.

P. Oleśnicki, wskazując na wielką ilość chorych wenerycznych, leczących się w szpitalu stryjskim, żądał rozszerzenia tego szpitala przez urządzenie pawilonu wenerycznego, jak się to stało w Kosowie i Nadwórnej. Odesłano do komisji sanitarnej. Tenże poseł uzasadniał swój wniosek o wezwanie do rządu: 1) aby spadki bezdziedziczne przekazane zostały dotychczas krajom, w celu utworzenia osobnych funduszy na koszty leczenia i utrzymywania osób niezdolnych do pracy, 2) aby zmienił ustawę gminną w tym kierunku, że obywatel austriacki przez sam fakt 10-letniego pobytu w gminie nabywa prawa przynależności do gminy. Odesłano do komisji prawniczej. Po załatwieniu pewnej sprawy lokalnej, przystąpiono do weryfikacji wyborów p. Stanisława Pawlikowskiego z pow. żydaczowskiego. Po obszernym wywodzie p. Wereszczyńskiego jako sprawozdawcy Wydziału krajowego, uznającego wybór za ważny, zabrał głos p. Oleśnicki, który twierdzi, że wybory żydaczowskie mają ustaloną, a „dobrze zasłużoną“ sławę, że starostwo tamtejsze jest tak wynalazcze, że stosowane przez nie „sztuczki“ idą następnie w kurs po całym kraju.

W tymże stylu i duchu mówił p. Oleśnicki dalej, dowodząc, że wybory te przeprowadzono nielegalnie, a p. Pawlikowski właściwie absolutnej większości nie otrzymał, gdyż ks. Dawydiak, proboszcz z Tuchli, otrzymał 65 głosów, a p. Pawlikowski 66, 2 głosy były oddane na jakiegoś innego kandydata, a więc absolutna większość wynosiła 67 głosów. Mowca wyraża zdziwienie, że namiestnik na tej podstawie wyborów nie unieważnił.

O g. 1 p. Oleśnicki mówi dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

O mandat Korfantego.

Poznań. (Tel. pryw.) „Kattowitzer Ztg.“ donosi, że centrum podobno pragnie zacząć po raz drugi mandat posła Korfantego i postarać się o jego unieważnienie.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dotychczas na Uniwersytecie Jagiellońskim zapisało się 2245 słuchaczy i około 90 hospitantek. Mędzy słuchaczami jest około 100 z Królestwa Polskiego.

Dziś nie nadeszły do Krakowa z Petersburga dzienniki, dochodzące jeszcze od wczoraj z pewnem opóźnieniem. Nie przyszły również dzienniki warszawskie. Poczta przyniosła tylko „Warszawski Dziennik“ i „Gońca“ z dnia 27 zm.

Wiedeń. (TBK.) Namiestnik hr. Potocki wczoraj wieczorem odjechał do Lwowa.

Anarchia w Rosyi.

(Powstanie w Finlandyi. — Rozszerzanie się rozruchów w Rosyi. — Wolność prasy. — Komunikat rządowy o zaburzeniach. — Ofiary zaburzeń w Kijowie i Odesie).

Kopenhaga. (B. Ritzana.) Donoszą z Haparandy, że żołnierze rosyjscy w Uleborgu wydali bez oporu broń. Napisy rosyjskie na ulicach uczyniono nieczytelnymi.

Torneo. (TBK.) Zgłosiło się 150 robotników dla utrzymania porządku. Wczoraj miasta Torneo, Kemi i Uleborg były udekorowane chorągiewami o barwach narodowo-fińskich. Wieczorem wszystkie miasta fińskie były iluminowane.

Petersburg. (Pet. Ag.) Ostatnie telegramy z prowincyi donoszą o poważnych rozruchach w dniu wczorajszym. W wielu miejscach wojsko czynnie występowało; było przytem wielu zabitych i rannych. Mianowicie były rozruchy w miastach Kataldze, Grodzie, Rybińsku, Twerze, Mińsku, Białymstoku, Baku, Sebastopolu. W kilku miastach zdarzały się starcia między zwolennikami rozmaitych stronnictw politycznych. Inne depesze donoszą o dalszym trwaniu rozruchów skierowanych przeciw żydom — w miastach Witebsku, Woroneżu, Kijowie, Wilnie, Elizawetgradzie, a zwłaszcza Ode-

TAPETY

MEBLE

we wszystkich stylach

Spółka

tapicerów lwowskich

Jagiellońska 3.

się, gdzie wśród motłochu poznano 50 przebranych policyantów.

Wszędzie podpalano klepy żydowskie i dopuszczano się gwałtów na żydach. Wielu żydów zabito lub zraniono. W Saratowie podpalono synagogę.

Petersburg. (TBK.). Urzędowo donoszą, że wszystkie okólniki wydane dla prasy zostają zniesione i że władzy prasowej zakazano wydawać nowe rozporządzenia.

Rewel. (TBK.) 30.000 ludzi urządziło zgromadzenie kilkugodzinne w miejscu, w którym podczas starcia z wojskiem zabito wiele osób.

Ustawiono 31 trumien, tłum śpiewał pieśni żałobne, latarnie w ulicach okryte były kirem, w oknach ustawiono zapalono świece; pochód żałobny, w którym reprezentowane były także władze miejskie, rozciągał się na kilka kilometrów. Urzędy publiczne były zamknięte.

Petersburg. (TBK.) (Pet. Ag. tel.) Komunikat rządowy powiada: Ponieważ manifest z 30 października stworzył niezachwiane podstawy dla rozwoju życia w Rosyi, na zasadzie legalności, przeto uczestniczenie w demonstracjach politycznych ma obecnie zupełnie inny charakter, niż przedtem i może tylko powiększać nieporządku.

Jeżeli społeczeństwo już teraz nie zwróci na to uwagi, to grozi państwu przyrost liczby tych ludzi, u których poszanowanie władzy i porządku już na ławie szkolnej radykalnie zostało zachwiane. Rząd wzywa więc wszystkich obywateli do zapanowania nad sobą i powrotu do spokojnych zajęć.

Kijów. (Spec. koresp.) Tłum napada i morduje żydów zupełnie bezkarnie. Wprawdzie znajdują się żywioty, które stają w obronie napadniętych, ale wojsko, które spokojnie patrzy na rozboje, strzela do obrońców. Z nikąd nie można się doprosić obrony i pomocy.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Łodzi, że generał-gubernator kazał rozlepić po rogach ulic odezwy grożące sądami doraźnymi sprawcom rabunków i zawiadamiające, że wojsko otrzymało rozkaz strzelania do rabujących tłumów.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Odesy, że panuje tam zupełna anarchia. Dotychczasowa liczba ofiar wynosi 5 do 6 tysięcy osób. Rewolucyoniści zachowywać się mają jak dzikie zwierzęta, strzelają do wszystkich bez różnicy, a tak samo nad wyraz dziko zachowuje się wojsko. Kozacy utworzyli kordonokoła pałacu generał-gubernatora Kaulbarsa, stan wojenny wprowadzono na nowo. Najwięcej ucierpiała ludność żydowska.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ donosi z Finlandyi, że położenie jest tam podwójnie rozpaczliwe, gdyż ludność żąda bezwarunkowo usunięcia z kraju wojska rosyjskiego i rosyjskich urzędników, a z drugiej władze rosyjskie w Finlandyi są pozbawione wskazówek z Petersburga. Kurier bowiem rządowy, wysłany do generał-gubernatora Obolenskigo, nie przybył dotychczas do Helsingforsu, lecz dziwnym wypadkiem przepadł gdzieś w drodze.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że na dworze carskim panuje coraz większe zamieszanie i zaniepokojenie. Na razie wprawdzie niema mowy o wyjeździe cara zagranicę, jednakże hr. Izwolski, cieszący się specjalnem zaufaniem rodziny carskiej, został już wyprawiony za granicę wraz z wszystkimi kosztownościami i z całą gotówką rodziny carskiej.

W Królestwie.

Liczba ofiar. — Władze proszą. — Zniesienie cenzury. — Pogrzeb ofiar w Mińsku. Szczegóły dwu dni poprzednich.

Warszawa (Pet. Ag.). Przy starciu z wojskiem w dniu wczorajszym, 7 osób zabito a 50 zraniono. Gubernator wydał odezwę, w której poręczono są przyznane wolności i wystosowano prośbę do ludności, aby miała cierpliwość i zaufanie do rządu.

Petersburg (Pet. Ag.). Cenzura nieurzędowych depesz w dziennikach została dziś zniesiona.

Mińsk (Pet. Ag.). Prawie co godzinę odbywają się pogrzeby ofiar ostatnich rozruchów. Na cmentarzu żydowskim złożonych było 54 trupów. Robotnicy ogłosili 3-dniową żałobę po zabitych. W zakładach publicznych nie pracują.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ zamieszcza dziś następującą depeszę z Warszawy, datowaną z dnia 2 listopada:

Dziś (w czwartek) odbyły się tu mimo zakazu wszelkich pochodów liczne demonstracje. Na czele jednego z takich pochodów szedł ksiądz Karmelita i śpiewał „Boże coś Polskę“. Wczoraj 1 listopada (w środę) podczas demonstracji było ogółem zabitych 26 osób a 70 ciężko rannych.

Dziś (we czwartek) koło ogrodu Saskiego wojsko znów strzelało do demonstrantów.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Warszawy, że dnia 2 listopada, wskutek onegdajszej rzezi generał-gubernator zakazał urządzania wszelkich pochodów. Mimo to socjaliści urządzili pochody tłumne na najgłośniejszych ulicach. Na placu Warekim przed pocztą odbył się wiec pod gołem niebem, zorganizowany przez techników. Wzięło w nim udział 10.000 osób. Pisma

polskie wychodzą mimo zakazu bez cenzury. W południe grono najwybitniejszych osób z polskiego społeczeństwa udało się do zamku do generał-gubernatora ze skargą na policję.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi z Łodzi, że generał-gubernator warszawski zakazał wydawania bez cenzury dziennika niemieckiego „Lodzer Zeitung“, lecz redakcja zaczęła w miejsce tamtego wydawać inny dziennik „Lodzer Tagblatt“.

Sytuacja.

Krwawa noc we Wiedniu. — Powszechne głosowanie w Austrii? — Skutki protekcyjizmu ministerialnego. — Niemcy a paralełki polskie na Ślązku.

Wiedeń. (Tel. wł.) Liczba rannych podczas wczorajszej nocnej demonstracji socjalistycznej na Ringstrasse, na wprost parku cesarskiego t. zw. Kaisergarten, wynosi 41 osób, opatrzonych przez pogotowie ratunkowe. Prócz tego wiele osób jest lekko rannych, które znaleźli opiekę w domu. Policja twierdzi, że dwu policyantów zostało ciężko rannych kamieniami i że policja konna dopiero wtedy zaatakowała demonstrantów, kiedy ci w niemożliwy sposób poczęli obrzucać kamieniami policję pieszą. Socjaliści natomiast zapewniają, że wcale nie rzucali kamieniami i że demonstranci zachowywali się zupełnie spokojnie. Rozruchy trwały około półtorej godziny, tj. zaczęły się około g. 10, a przeciągnęły do pół do 12 w nocy. Po rozbiciu patrolu na Ringstrasse, trwały jeszcze zawzięte waiki na ulicach sąsiednich, zwłaszcza na Mariahilferstrasse i Elisabethstrasse.

Socjaliści, jak to pisze ranna „Arbeiter Zeitung“, zaatakowali także powóz ochmistrza dworu ks. Lichtensteina. Powóz jest uszkodzony, jednak Lichtensteinowi nic się nie stało. W kawiarniach „Museum“ i „Kaisergarten“ utworzono natychmiast podręczne lazarety. W demonstracji wzięło udział około 5000 ludzi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi dzisiaj o pogłoskach, jakie krążyły w kołach politycznych, jakoby korona zamierzała wprowadzić powszechne i równe głosowanie także i w Austrii, i że gabinet Gautscha wygotowuje już odpowiednią ustawę. Owoż „N. Freie Presse“ zapewnia na podstawie kompetentnych informacji, że przynajmniej na razie te pogłoski nie są prawdziwe.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że pierwszy szef sekcji w ministerstwie handlu dr. Fr. Stibral otrzymał urlop na czas nieograniczony, rzekomo z powodu nadwątłego zdrowia. W istocie usunięcie się dr. Stibrala jest następstwem tego, że br. Gautsch powołał na kierownika ministerstwa handlu hr. Leopolda Auersperga z ministerstwa spraw wewnętrznych z pominięciem dr. Stibrala. Dr. Stibral od 30 lat służy w ministerstwie handlu i już w r. 1890 w gabinecie Clarego był kierownikiem tego ministerstwa.

Opawa. (Tel. wł.) Niemcy śląscy odbyli wczoraj poufną konferencję narodową. Powzięto na niej szereg uchwał, z których najważniejsze odnoszą się do klas równorzędnych w Cieszynie. Na razie treść tych uchwał trzymana jest w tajemnicy, ale krąży pogłoska, że wniesione one będą w tych dniach w Sejmie śląskim w formie wniosku nagłego, a po jego uchwaleniu, posłowie powezmą rezolucję do rządu, domagającą się natychmiastowego jego wykonania.

Depesze handlowe z 3 b. m.

Wiedeń, d. 3 października. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-53, Renta majowa 100-15, Węgierska renta koronowa 95-75 Akcje kredytowe 672-50 Kredytowe węgierskie 784-—, Bank anglo-austriacki 318-—, Unionbank 572-—, Bankverein 568-—, Länderbank 443-50, Kolej państwowa 671-—, Lombard 124-75 Eibenthal 456-—, Fabryka broni 581-—, Akcje tyton. —, Alpiny 541-—, Rima muranyi 538-50, Praskie Towarzystwo żelazne 2828, Losy turec. 145-50, Ruble 253-75.

Uspokojenie: spokojne.

Berlin d. 3 października. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 211-—, Disconto Comandite 191-75.

Uspokojenie: ciche.

Budapeszt, dnia 3 października. Pszenica na październik — do —, pszenica na kwiecień 1906 17-14 po 17-16, Żyto na październik — do —, Żyto na kwiecień 1906 14-38 do 14-40. Owies na październik — do —, Owies na kwiecień 1906 13-96 do 13-98. Kukurudza na sierpień — do —, Kukurudza na wrzesień — do —, Kukurudza za maj 1906 r. — do — Rzepak na sierpień 25-40 do 25-60.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferaty utrzymywane.

Chęć mierna.

Uspokojenie spok.

Pogoda: pochmurno.

Po zamknięciu numeru.

Telegram do Warszawy. Redakcja naszego pisma wysłała dziś do redakcji „Gońca“, najpoczytniejszego dziennika warszawskiego, telegram następujący:

„Braciom za kordonem u progu wolności cześć i pozdrowienie. Niech żyje Warszawa! Niech żyje lud polski! Niech żyje jedność narodowa! „Słowo Polskie“.

Komitet młodzieży urządzający przyjęcie gości węgierskich, komunikuje nam następującą odezwę:

„A więc już pojutrze, w niedzielę powitamy we Lwowie delegację młodzieży węgierskiej, z którą przybędzie również paru posłów. Te chwil kilka, które z nimi razem spędzimy, wzbudzą w nas niewątpliwie wspomnienie niejednego momentu historycznego, w którym oba narody szły ręką w rękę; nie potrzebujemy nawet sięgać do Kazimierza Wielkiego, Ludwika węgierskiego i Jagiellonów; dość wspomnieć tak blizki jeszcze, tak pamiętny dla nas i dla nich rok 1848—49!

„Komitet wzywa wszystkich Kolegów i zwraca się do szanownego obywatelstwa miasta Lwowa, aby pamiętni przyjęcia, jakiego doznała nasza młodzież od młodzieży i obywateli węgierskich w Debreczenie i Budapeszcie, zechcieli uświetnić pobyt kochanych gości naszych we Lwowie przez tłumne zjawienie się tak w niedzielę o 8 rano na dworcu, jakoteż o pół do 11 na poranku inauguracyjnym w auli politechnicznej, wreszcie popołudniu o 4 pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie Węgrzy mają złożyć wieniec u stóp króla naszych wieszczów.

„Jawcie się jak najliczniej! Za gościnność zapłaćcie gościnnością! Za serce sercem“.

Komitet młodzieży: Stanisław Filasiewicz, przew. „Ogniwa“, Bolesław Bator, przew. Czytelnia akadem., Gustaw Pomianowski, zast. przew. Bratniej Pomocy politechnicznej, Michał Ross, przew. Chóru akademickiego.

Wypadek prof. Talowskiego. Wedle doniesienia „Kuryera Lwowskiego“, architekt prof. Talowski, wraz z córeczką udał się wskutek polecenia lekarza dra Mikołajskiego, na leczenie do zakładu dra Bujwida w Krakowie. Powodem ma być to, że oboje pokąsał piesek pokojowy, u którego później stwierdzono wściekliznę. Jestto wypadek przykry, jednakże wcale nie groźny, raz, że leczenie przedsięwzięto natychmiast, powtórę, że ukąszenia były bardzo powierzchowne, tak, że może nawet jad wścieklizny nie dostał się wcale do krwi, po trzecie z powodu, iż niewiadomo nawet, czy piesek był już tknięty wścieklizną w chwili, gdy pokąsał prof. Talowskiego i jego córeczkę.

Zaczadzenia. Przy ul. Ogrodniczej l. 31 uległo zaczadzeniu ubiegłej nocy dwóch robotników ogrodniczych. Zawezwana stacya ratunkowa jednego z nich uratowała jeszcze, drugi zaś Fedko Dajneka zmarł. Również w jednym z hoteli przy p. Maryackim uległo zaczadzeniu dwóch parobków — jednakowoż szybka pomoc stacyi ratunkowej obu uratowała życie.

Samobójstwo. Dziś w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław F., emeryt, zamieszkały przy ul. Na Bałkach. Przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy.

Spis rozpraw. Przed IV nadzw. kadencją sądu rozpoczynającą się w poniedziałek 6 bm. odbędą się w dalszym ciągu następujące rozprawy: Dnia 10 b. m. stanie przed sądem Emilian Świniarski, oskarżony o zgwałcenie. Przewodniczyć będzie rozprawie r. Charak. Dnia 11 bm. stanie przed sądem Józef Szpytko, oskarżony o obrazę czci. Przewodniczy r. Charak. Dnia 13 bm. stanie przed sądem Ludwik Kos i tow., osk. o rabunek, dokonany w biały dzień w mieszkaniu p. S. przy ul. Sieniawskiej w sierpniu br. Przewodniczyć będzie rozprawie r. Jasiński. Wreszcie dnia 15 bm. stanie przed sądem Kseńka Pawłus i Iwan Dach, oskarżeni o dzieciobójstwo. Przewodniczy r. Charak.

Listy z kraju.

Stryj, 1 listopada.

Sprawozdanie posła dra Fruchmana,

Zaproszony przez grono wyborców poseł stryjski zwołał dnia 31 z. m. zgromadzenie w sali tut. magistratu, na którym zdał dokładne sprawozdanie ze swej działalności poselskiej w obecnej sesji i wysłuchał życzeń obywateli stryjskich.

Zgromadzeniu przewodniczył burmistrz Stojałowski, sekretarzem dr. Bylina.

Oprócz krótkiego przedstawienia sprawy parcelacji obszarów dworskich i obecnej ustawy drogowej obszernie i szczegółowo omówił ważną i aktualną dla miasta sprawę propinacyjną od samego początku aż po dzień dzisiejszy, nadmienając, że ze strony rządu jest już przyrzeczenie, że wogóle miasta nie poniosą szkody przez wykupno propinacji. Miasto nasze otrzyma jako rekompensatę prawdopodobnie 2 1/2 miliona lub odpowiedni procent.

W sprawie obecnej reformy wyborczej jako członek klubu demokratycznego stryjski poseł uznaje potrzebę reformy, ale w ramach przedstawionych przez klub demokratyczny, zaznaczając, że wcześniej czy później przyjsie musi do powszechnego prawa wyborczego, na razie jednak „takie gwałtowne skoki“, uważa za przedwczesne i poniekąd za szkodliwe.

Kreowanie w Stryju szkoły realnej i seminarjum naucz. żeń. jest według zdania posła gwałtowną i konieczną potrzebą. W sprawie tej postawił jeszcze zeszłego roku

Kolosalny transport bluzek, halek, sukienek, płaszczków dziecięcych, kapeluszy damskich i dziecięcych, zarekawek i boa futrzanych, nadszedł do znanej z taniości firmy:

Maks Goldberg

8836

we Lwowie, ul. Halicka l. 9.

w Sejmie odpowiedni wniosek, który przekazano komisji szkolnej. Z powodu jednak odroczenia zeszłorocznej sesji sprawy te przysłały dopiero obecnie na porządek dzienny, ale choć Sejm uchwała i wzywa rząd, — ten nie sobie z tego nie robi. Obecnie więc sprawa ta weszła w takie stadyum, że już nie zależy od Sejmu, ale od rządu. Sprawa zaś seminarium naucz. żeńskiego niestety dotąd nie została załatwiona, głównie wskutek opieszałości referenta p. Jaworskiego.

Kończąc swoje dwugodzinne sprawozdanie, usprawiedliwia się sędziwy poseł, że składanie szczegółowego sprawozdania wśród sesji, jest dla niego sprawą wcale drażliwą i poniekąd trudną, zwracając się zaś do wyborców wyraził żal, że nie został zaproszony osobiście, ale dopiero przez dzienniki i to w czasie odbywającej się sesji.

W chwili gdy poseł skończył swoje sprawozdanie i chciał usiąść, stółek nagle osunął się — a sędziwy starzec zadrżał i runął w tył na podłogę. Wypadek ten wywołał na sali konsternację i poruszenie; wszyscy z niepokojem i szczerem współczuciem pośpieszyli mu na pomoc. Na szczęście jednak skończyło się na lekkim potłuczeniu, tak, że poseł mógł brać udział aż do końca. Teraz rozpoczęły się interpeacje:

Profesor Halagarda, omawiając sprawę propinacyjną, sprzeciwia się stanowczo wynagrodzeniu za wykupno prawa propinacyjnego sumą ryczałtową dwóch lub trzech milionów, ale żąda odpowiedniej sumy procentowej wnosząc o uznanie i podziękowanie posłowi za jego pracę, co zgromadzeni wśród oklasków aprobuja.

Ks. Śliwak przemawiał w sprawie wynagradzania nauczycielstwa i poparcia tegoż postulatów o polepszenie bytu.

P. Fichtel żąda obrony interesów miasta w przyszłym wykupnie prawa propinacji.

P. Soliski w sprawie przyczynienia się rządu do utrzymania tych szkół, w których około 80 procent uczęszcza dzieci kolejarzy, a więc funkcjonariuszy kol. P. Olbrich interpelował w sprawie praktykowanej centralizacji dostaw dla tut. szpitala.

Radny p. Wehrstein, odpowiadając posłowi, wyjaśnia i usprawiedliwia zaproszenie tegoż, wystosowane w „Przeglądzie Stryjskim“. Co do seminarium naucz. żąda zaś na razie dla obecnego prywatnego zakładu przynajmniej prawa publiczności w tym zakresie, jaki mają publiczne licea we Lwowie, zwłaszcza, że obecnie jest około 140 panien a nauczycielami są tut. profesorem gimnazjalni.

Po wyjaśnieniu posła, zgromadzeni na wniosek dr. Byliny przez aklamację wyrazili dr. Fruchtmanowi wotum zaufania.

SPORT.

Z tygodnia.

Trochę wiadomości ze świata.

Pisałem już nieraz na tem miejscu o niesłychanym rozwoju piłki nożnej w Anglii a także w Ameryce. To, co się o tym rozwoju czyta i słyszy, wydaje się często, nam zwłaszcza, co w porównaniu z innymi traktujemy jeszcze zawsze sporty wogóle w naszym życiu społecznym niby piąte koło u wozu, jakby z bajki jakiejś wyjętem. A jednak dochodzące nas stamtąd wieści są najzupełniej prawdziwe, bo na cyfrach statystyki oparte.

Z cyfr tych dowiedzieć się znów dzisiaj, że ten bajeczny w naszych pojęciach rozwój piłki nożnej w Anglii i Ameryce wywiera także nie mały wpływ na życie ekonomiczne tych krajów.

I tak, według statystyki urzędowej, depesz poztających w związku z piłką nożną nadaje się rocznie w Anglii około pięciu milionów, a dochód z opłat, wpływających z tego źródła do kasy państwowej, daje poważną wcale sumkę, bo z górą dwa miliony koron!

Jeszcze więcej może zaimponuje wam dochód, jaki koleje angielskie osiągały z tego olbrzymiego interesowania się piłką nożną ludów wielkobrytańskich. Obliczają, że około 3000 widzów dojeżdża tam koleją na każdy większy match z odległości dziesięciu mil angielskich do miejsca zawodów. A że w Anglii, w sezonie footballowym rozgrywa się w tygodniu przeciętnie 300 matchów, płacą więc ci podróżni za bilety jazdy, licząc średnio szylinga od osoby, około 27 milionów szylingów!

Cyfy te wprawiają w zdumienie już w normalnych warunkach. A jednak na tem nie koniec, bo w poważniejszych zwłaszcza footballowych klubach coraz bardziej rozpowszechnia się zwyczaj, że dojazd na matche używa się osobnych pociągów. W ten tylko sposób bardzo często staje się możliwym dotrzymanie terminów. Zdarza się nawet niekiedy, że niektórzy wybitniejsi gracze, nie mogąc z jakichś powodów odbyć podróży zwykłym pociągiem ze swymi kolegami, zamawiają wyłącznie dla siebie osobne pociągi, ażeby stanąć na miejscu gry o oznaczoną godzinę! W ostatnich czasach, kiedy angielscy „Pilgrims“ udawali się na match do

Ameryki, ich sławny bramkarz Woodward, spóźniwszy się ze swoim przybyciem do Stanów Zjednoczonych, podążył w dalszą drogę za towarzyszymi osobnym pociągiem.

Ogólną sumę obrotu pieniężnego z piłki nożnej w Anglii obliczają na 140 milionów koron rocznie.

W Stanach Zjednoczonych odnośne cyfry jeszcze są wyższe. Rywalizacja drużyn footballowych wielkich uniwersytetów amerykańskich — Harvard, Yale, Princeton, Columbia sprawia, że dolary zmieniają tam często swoich posiadaczy. Sam uniwersytet Yale wydał w roku przeszłym przeszło 350 tysięcy koron na swoją drużynę, przyczem osiągnął jeszcze czystego zysku 15 tysięcy koron.

Amerykański sport footballowy, różni się bardzo znacznie, jak wiadomo, od europejskiego. Przy niezaprzeczonej niebezpieczeństwie gry amerykańskiej, idą tamtejsi footballiści do walki w pełnym uzbrojeniu — z ochraniaczami ramion, łokci, kolan, ba, nawet nosów i oczu! I stąd też potrzebowała np. yalska drużyna roku ubiegłego ni mniej ni więcej tylko 200 piłek, 189 par pończoch, 80 sweaters'ów, 90 ochraniaczy nosów i niezliczoną ilość różnych innych środków ochronnych. A koszty treningu? F. H. Yost, jeden z najsławniejszych amerykańskich trenerów, zawarł niedawno pięcioletni kontrakt z uniwersytetem w Michiganu, na mocy którego otrzymywać będzie za sezon 17.000 kor. A że trening ma trwać tylko dni 50, wyniesieienne honorarium Yosta koron 350! Reid, trener drużyny harwardzkiej, także na pięć lat zakontraktowany, pobiera jeszcze więcej, bo 24.000 koron za sezon. Oprócz tego, w razie nadzwyczajnie pięknych zwycięstw, otrzymują jeszcze często amerykańscy trenerzy znaczne barzo nadatki.

Z rozegranych w ostatnich dniach matchów u naszych sąsiadów notuję dla interesujących się piłką nożną niektóre ciekawe rezultaty. I tak:

Zawsze doskonała „Slavia“ bije w Pradze Lipski Klub footballowy w dwóch partyach z rezultatem 4 : 0 i 9 : 0. Wiedeński klub footballowy odnosi piękne zwycięstwo nad Magyar Festgyakorlok Köre z rezultatem 3 : 0. Match zawzięcie zawsze ze sobą współzawodniczących w Wiedniu Olimpij i Krykietów zakończył się wygraną (5 : 1) tej pierwszej.

Ze zdarzeń w dziedzinie atletyki należy się przede wszystkim wzmianka rozegranemu przeszłego miesiąca amatorskiemu biegowi maratońskiemu w Paryżu. Bieg ten, na przestrzeni 30 km., zakończył się wbrew wszelkim oczekiwaniom zwycięstwem Włocha Duranda. Nie sprostali mu nawet takie sławy jak Francuzi Bonheur i Ragueneau, jak Anglicy Hulford i Wigginton. Oto rezultaty: 1. Pietro Durando w 1 : 55 : 00; 2. Bonheur w 2 : 00 : 55; 3. Wigginton w 2 : 02 : 35; 4. Hulford w 2 : 04 : 10; 5. Ragueneau w 2 : 07 : 15. Krótko się jednak cieszył Durando swoim faktycznym tryumfem, gdyż założono przeciw niemu protest, poddając w wątpliwość jego kwalifikacje amatora, i sąd ten protest uwzględnił, wskutek czego pierwsze miejsce przyznano następnie Bonheurovi. Współzawodniczyło w wyścigu 134 piechurów.

Mistrzostwo czeskie w chodzie na drodze, rozegrane ubiegłej niedzieli na przestrzeni 19.5 km. — Praga-Karolinenta-Brandeis, przyniosło zwycięstwo wegetarianinowi Emerykowi Rathowi. Przebył on oznaczoną przestrzeń w 1 : 50 : 30, bijąc tym sposobem dawny rekord czeski (1 : 52 : 52). Drugim był Hanacek w 2 : 05, trzecim Liska. Startowało ośmiu. Rath jest znanym piechurem od czasu swego zwycięstwa w chodzie dystansowym z Reichenberg do Aussig.

Szereg obywateli, którzy bądź swoją wytrwałością, bądź też, co się może nawet jeszcze częściej zdarza, swoimi ekscentrycznymi pomysłami podziw w nas wzbudzają, powiększył znów jeden, i to kto wie czy nie najciekawszy ze wszystkich dotychczas nam znanych. Jest nim mr. Mark All, który w swojej pieszej podróży przybył niedawno do Londynu. Ten 72 letni starzec założył się w r. 1900, że od 6 sierpnia tego roku do 31 grudnia 1907 zrobi pieszo 100.000 kilometrów, t. z. przeciętnie 40 km. dziennie. Dotąd przebył Mark All 73.000 km., zdaje się więc, że, o ile mu siły i zdrowie i nadal równie dobrze jak dotychczas dopisywać będą, zakład wygra łatwo. Po marszach przez Wielką Brytanię, Francję, Szwajcaryę, Niemcy, Belgię, Hiszpanię i Portugalie, ma teraz zamiar, ten krzepki starzec, udać się do Rosyi. Mr. All odznacza się także szczególnie wpadającą w oko oryginalnością w ubraniu. Na przewieszanej np. szarfie przez piersi nosi, jako znak swojej siły i zapamiętałości (!) podobiznę rozjuszonego buldoga.

Wobec coraz bardziej prawdopodobnego, jak się dowiaduje, doprowadzenia do skutku zamierzonych przez T. Z. L. M. w b. m. zawodów młodzieży, pożądanymi może będą, w celu orientowania się dla przyszłych uczestników tych zawodów niektóre rezultaty chodu i biegu, osiągnięte na niedawnym meetingu atletycznym w Wiedniu. I tak w biegu na 100 yard. o nagrodę Silberera osiągnął Krojer rekord 10³/₅ sek. 500 metr. bieg o nagrodę Wiednia wygrał Kwieton w 1:11¹/₅

(rekord). W chodzie na 1500 metr., pierwszym w 6:44 był Spiegler. W biegu na 1000 m. odniósł zwycięstwo Kwieton w 2:28³/₅. W zawodach na 5000 m. wreszcie pierwszym znów był Kwieton w 16:53³/₅.

Sezon zawsze bardzo w Paryżu cenionych zapasów rozpoczyna się tam dzisiaj. Organizują je tego roku dzienniki „Les Sports“ przy udziale pierwszorzędnych gwiazd w tej gałęzi sportu, między innymi także słynnego teraz Czecha Smejka, o mistrzostwo świata i „Auto“ o „Coupe de France“ z dotacją 10.000 franków.

Japońska dziu-dzicu nowy znów tryumf święciła w Paryżu. Dawno zapowiadane spotkanie profesora Dubois, znanego, nawiasem mówiąc, więcej jako doskonałego szermierza, aniżeli jako boksera i zapasnika, ze zjaponizowanym Francuzem Re-Nie, odbyło się tam, jak donosi „Echo de Paris“ 26 ub. m. w obecności trzyestu zaproszonych osób. Spotkanie to miało na celu porównanie wartości dwóch systemów walk: rozpowszechnionej we Francji, a stanowiącej kombinację boxu i zapasów i japońskiej dziu-dzicu. Rezultatem spotkania była haniebna porażka p. Dubois w 26¹/₅ sekundy! Re-Nie, obaliwszy w pierwszym zaraz starciu prof. Dubois na ziemię, tak gruntownie przydeptał mu szyję, że poczęstowanemu w ten sposób przedstawicielowi francuskiego systemu odechciało się już drugiego spotkania.

Innego rodzaju zapasy, co na podobieństwo walki kogutów, odbywają się także obecnie w chińskiej kolonii w Londynie. Są to zapasy — świerszczów. Przypatrujący się tym morderczym pojedynkom z wielkiem zajęciem chińscy widzowie, stawiają wysokie często zakłady na walczące świerszcze, podobnie jak europejczy na konie. Yu Ta Nun, pyrotechnik z zawodu, jest w posiadaniu starego złotego świerszcza, uważanego za niezwycięzonego, i walka tego zapasnika z innym, zielonym znów świerszczem „Whong Hi“ ma podobno być główną atrakcją odbywających się obecnie zapasów. Jeden z członków chińskiego poselstwa w Londynie mówił reporterowi „Daily Expressa“, że walka świerszczów jest ulubioną rozrywką wyższych sfer chińskich. O zapasach tych napisano podobno więcej książek, aniżeli o jakimkolwiek innym sporcie na świecie. Świerszcze pielęgnują się bardzo troskliwie w Chinach i na targu w Pekinie dochodzą nieraz do cen niesłychanie wysokich. Większe są od europejskich świerszczów i odznaczają się niezwykłą wielkością głowy. Sławny Li-Hung-Czang był jedną z powag w dziedzinie tego sportu i napisał wiele książek, traktujących o hodowli tych sui generis zapasników.

A no, mają Hiszpanie swoje byki, mają Anglicy koguty, dlaczegożby Chińczycy nie mieli mieć świerszczów. Różne są upodobania... Nie zazdroścmy! Kt.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7:80 do 8:—, pszemica na termin 0:— do 0:—. Zyto gotowe 5:90 do 6:15, żyto na termin 0:— do 0:—. Owies obrocny gotowy 6:20 do 6:50, Owies obrocny na termin 0:— do 0:—. Jęczmień pastewny 5:50 do 5:80, jęczmień browarniany od 6:30 do 6:60. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka 0:— do 0:—. Groch pastewny 6:60 do 6:85, groch do gotowania 8:25 do 9:— Wyka — do —. Bobik 6:10 do 6:30. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0:— do 0:—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50:— do 65:—, konieczyna biała 45:— do 60, konieczyna szwedzka 55:— do 70:—. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 34:— do 34:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:50 do 21:75.

Uspokobienie niezmiennie, jedyne co do artykułów pastewnych lepsze.

W naszej Administracji złożyli:

Na budowę kościołów w Galicyi wschodniej:

Wanda Zalewska z Żółkwi 1 kor. (Na kościółek w Miętusowie).

Na pomnik Bartosza Głowackiego:

Zebrane z okazji wypisu ucznia firmy Kleiton i Schuttleworth 2:10 kor.

Na Tow. Szkoły Ludowej:

K. S. zebrane w gronie znajomych 14 kor.

Na Skarb narodowy w Rapperswylu:

Dzieci z willi Nieczui w Zakopanem zebrane za błędy językowe 21:30 kor.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Jan Wallach i Syn

Węgiel kamienny

Lwów, Rynek 33

(Rok założenia 1841)

Koks, Brykiety, Antracyt

10621

najlepszej jakości poleca

Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych, poleca nowości na sezon bieżący. — Próbkę towarów wysyła na żądanie.

8949

Pierwsza galicyjska

Spółka importu węgla kamiennego

we Lwowie, ul. Sykstuska l. 25.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 3 listopada 1905.

MAŁY EYOLF

sztuka w 3 aktach H. Ibsena, tłumaczył Sachorowski.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W Filharmonii lwowskiej

pod dyrykcją L. Lityńskiego.

W SOBOTĘ 4 listopada odbędzie się koncert **Leona Slezaka** c. k. nadwornego śpiewaka i tenora wielkiej opery wiedeńskiej i **Oskara Dachsa** pianisty. Bilety są do nabycia w kasie Filharmonii. 9873

Colossem Hermanów. Od 1 listopada. Balet elektryczny, kwartet Laszlo, „W buduarze mężateczki“, wodewil, 12 wspaniałych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Pionna, ul. Karola Ludwika 9. 10616

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie

Dr. Stanisław Kutrzeba

Doc. Uniw. Jagiell.

Historia Ustroju Polski

w zarysie.

Cena 3 kor. 50 hal., w oprawie płócienną 4 kor. 50 hal.

Oddawna odczuwanej potrzebie zwiększonego podręcznika, któryby w całości przedstawił dzieje społecznego i państwowego ustroju Polski, książka dr. Kutrzeby znakomicie czyni zadość. Autor przedstawia stopniowy w niej rozwój stosunków społeczno-państwowych w ramach sześciu dziejowych okresów, wykazując wszędzie ścisły związek między przemianami w łonie samego społeczeństwa, a przeobrażeniami form państwowych. W każdym z poszczególnych okresów daje treściwy pogląd na stosunek wzajemny składowych części społeczeństwa, jego warstw i stanów, kreśli ustrój państwa, państwa, współdziałając w nim społeczeństwa, organizację władz i urzędów, skarbowości, wojska i sądownictwa. Książka ta, jako jedyna w swoim rodzaju jest bardzo pożądanym nabytkiem w naszej literaturze historycznej i powinna znaleźć, jak najszerzej rozpowszechnienie.

Ogłoszenie.

W niedzielę dnia 12 listopada 1905 o godzinie 11 przedpołudniem ewentualnie gdyby o oznaczonej godzinie nie zebrała się statutowa liczba członków, dnia 12 listopada 1905 o godzinie 4 po południu odbędzie się w biurze Banku kredytowego i handlowego we Lwowie ul. Gródecka 1. 14 B ponownie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Banku kredytowego i handlowego we Lwowie w likwidacji z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie likwidatorów z przeprowadzonej likwidacji.
3. Wniosek likwidatorów na wykreślenie firmy Towarzystwa.
4. Upoważnienie likwidatorów do wniesienia podania względem wykreślenia firmy Towarzystwa z rejestru firm dla stowarzyszeń.
5. Ewentualne wnioski.

We Lwowie dnia 31 października 1905. 10658

Bank kredytowy i handlowy we Lwowie w likwidacji
Stow. zarej. z ogr. poręką.

M. Lifschitz

J. H. Sandel

Globin

daje bez trudu
najwspanialszy połysk!Czyni skórę
miękką i trwałą.Jedyny wytwórca:
Fritz Schulz jun. Akt.-Ges.,
Eger u. Leipzig.

MONOPOL

Herbata

z rączką

największy import

herbat w kraju.

— Zawsze świeża. —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać

wprost do magazynu 9813

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie

Rynek 1. 34.

Handel

Płócien i Bielizny

Jana Riedla, Lwów

polecą najtaniej

Koszule salonowe
i różnego rodzaju po zł.
1-20, 1-75, 2, 2-25, 2-60, 3.

Kalesony

po złr. 1-10, 1-25, 1-40,
1-50, 1-60, 1-70.Kołnierze, Mankiety,
Krawaty, Skarpetki,
Pończochy.Na żądanie szczegó-
łowe cenniki. 9542

Bez nauczyciela, bez nauki,
bez poznania nut
może każdy grać na mojej
trąbce samogrającej



Nowości
piśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszów, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się i szt. zł. 1.25 3 sztuki zł. 3.50. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniemi nadaniem pieniędzy przez Hannsa Kourada Dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brück nr. 960. (Czechy). Bogato ilustrowany Cennik gratis i franco. 8213

Poszukuję okazynie kupna poduszki. Zgłoszenia pod „Miasto“ Administr. Słowa Polskiego. 10681

Urzędnik 26-letni Instytutu finansowej, pensja roczna koron 3000 — pragnie poznać przystojną i inteligentną pannę w celu zawarcia małżeństwa. Posag pożądan. Zgłoszenia Lwów pr. „Poznanie“ za okazaniem kuponu inseratowego. 10689

Podziękowanie składam na tej drodze W Panu drowi Wolfowi Gablowi za nader sumienne i umiejętne wyleczenie dziecka mego z ciężkiej choroby. Oby Ci Bóg wynagrodził za Twe trudy czcigodny Panie.
Kondal w Kleparowie. 10668

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, w własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771



Maszyny do szycia i haftu

— polecą —

od 33 lat znany P.T. Publicz.

SKŁAD MASZYN

Józefa Iwanickiego

mechanika i specjalisty

Lwów, Hotel George'a.

Nauki szycia haftu udziela firma bezpłatnie — agentów nie wysyła. — Cenniki darmo i opłatnie. 8592

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 30

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtlerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Już otrzymał

Świeży transport herbaty

chińsko-rosyjskiej zbioru majowego

Handel Karola Ballabana

następcy

JÓZEFA OŹMIŃSKIEGO

Lwów, ulica Halicka 23

i poleca:

1/2 kg. wysiewek najlepszych	złr. 1-60
1/2 „ Congo cesarskie	„ 2-—
1/2 „ Souchong tamilijna	„ 3-—
1/2 „ Melange de Moscau	„ 4-—
1/2 „ Imperial	„ 5-—

Zlecenia z prowincji skutecznie się odwrótnie. 9415

KONKURS.

10631

Przy Wydziale Rady powiatowej w Turce wakuja następujące posady:

1. Sekretarza.
2. Dwóch konduktorów drogowych.
3. Akuszerki okręgowej dla 11 gmin ze stałą siedzibą w Sokolikach.

Ogólne wymogi do uzyskania tych posad są następujące:

- a) Wiek życia najmniej 24 a nie więcej jak 40 lat.
- b) Życie nieposzlakowane.
- c) Uregulowane stosunki majątkowe.
- d) Świadectwo zdrowia.

W szczególności zaś kompetencji o te posady mają się wykazać:

1. Sekretarz.
 - a) Studiami prawniczymi.
 - b) Dostateczną praktyką zawodową.
 - c) znajomością ustaw administracyjnych.
 - d) biegłością w języku polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie.
2. Konduktorowie drogowi.
 - a) Świadectwem niższych szkół.
 - b) znajomością ustaw drogowych.
 - c) biegłością w pomiarach.
 - d) praktyką w konserwacji dróg i mostów.
 - e) biegłością w odczytywaniu planów.
 - f) znajomością obu języków krajowych.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy ukończyli kurs dla konduktorów przy Wydziale krajowym.

3. Akuszerka.
 - a) Dyplomem szkoły położniczej.
 - b) Świadectwem moralności.
 - c) Świadectwem dotychczasowej praktyki.

Do posad tych przywiązane są następujące pobory służbowe:

1. Do posady sekretarza:
 - a) Płaca roczna 2400 kor.
 - b) Dodatek czynnej służby 300 k.
 - c) 4 pięciolecia po 200 k.
 - d) Prawo do emerytury.
2. Do posad konduktorów:
 - a) Płaca roczna 960 k.
 - b) Dodatek czynnej służby 120 k.
 - c) Ryczałt na objazdy służbowe 300 k.
 - d) 4 pięciolecia po 100 k.
 - e) Prawo do emerytury.
3. Do posady akuszerki:
 - a) Płaca roczna 240 k.

Posady te nadane zostaną od dnia 1 stycznia 1906 prowizorycznie na jeden rok, poczem po zadowalniającej służbie nastąpić może stabilizacja. Termin do wnoszenia podań do Wydziału Rady powiatowej w Turce — oznacza się po dzień 30 listopada 1905.

Wydział powiatowy

Turka, dnia 25 października 1905.

Prezes: M. Pruchnicki.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci i szlachetności prawdziwa



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego polecą handel

W. ADAMOWICZA

W BRODACH (na pograniczu rosyjskim)

(Familijska bardzo dobra zł 1-40
Melange do herbaty w or. opak. „ 2-50
Imperial cesarska „ 3-50
Herbaty z kafi. herb. kwiat. „ 1-20)

Z Brodu! Kawa Ceylon wysm. 5 kg. 9 zł.

16

Jeżeli kochacie swoje dzieci i życzyście sobie, aby się one cieszyły dobrem zdrowiem, to musicie się starać zapobiegać chorobom, gdyż zwykle zapóźno już jest, gdy słabość delikatną konstytucję dziecka opanuje. Tylko w ten sposób wypełnicie rzeczywiście swoje

Obowiązki matki.

Jedynym od 40 lat wypróbowanym środkiem którego w pokoju dziecię-
ym brakować nie powinno, jest „Brazaya wódka francuska“. Codzienne nacieranie dzieci Brazaya wódką francus. wzmacnia mięśnie, odświeża skórę i czyni ciało silnem i odpornem. Żądajcie wyraźnie „Brazaya wódkę francuską“, gdyż tylko ta firma ręczy za prawdziwość i skuteczność.

Wszędzie do nabycia.

Drobne ogłoszenia

Wypłać, dotyczących drobnych ogłoszeń, w Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na pocztówce.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na maszyn.

Zgłoszenia reklamowane nie przyjmują się.

Polecamy nasz Korespondentki literatowi: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia i korespondencje literatowe, które nie zostały umieszczone, wrócić do „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Rudolf Nowicki rozpoczyna kurs tańców 4 listopada. Dla osób starszych i przyjeżdżających osobno. Wpisy przyjmuje w każdej porze. Ormiańska 4. 10591

THE BERLITZ SCHOOL Szkoła nowożytnych języków ul. 3 Maja 1. 2. Franc., angielski, niemiecki, włoski, polski. Wpisy codziennie. 10709

Niemka udziela nauki niemieckiego i konwersacji w godzinach przedpołudniowych. Łaskawe piśmie, zgłoszenia H. Linhart Zygmunta ul. 12, II p. 10701

Udziałem nauki, konwersacji francuskiej bez podręczników. Zyblikiewicza 4 a, parter. 10702

Dystyngowane kołko poszukuje jeszcze pięć młodych dystyngowanych pań celem wspólnej nauki tańców. Zgłoszenia pod „Terpsichorą“ poście rest. z podaniem dokładnego adresu do 10 listopada. 10683

Posady poszukiwane

Administracji prawnej większego majątku poszukuje prawnik, posiadający kilkunastoletnią praktykę w tym kierunku. Edgara, Lwów, post.-rest. 10073

Kandydat notaryalny w Mińskach Artur Tyszecki wyrobiony w każdym dziale poszukuje posady. 10555

Osoba inteligentna z egzaminem nauczycielskim, poszukuje posady guwernantki na wsi, w zamiar za trzy miesiące dla siebie i dziecka. Zgłoszenia pod „Piłno“ poczta Moderówka. 10696

300 koron i więcej ofiarują za pośrednictwo wyrobieńca posady: zarządcy folwarku lub ekonomia od 1 marca a nawet zaraz. Zgłoszenia „Przyszłość“ pr. Buczacza za okazaniem kwitu inseratowego. 10650

Mundatury poszukuje, piękne pismo. Zgłoszenia pod „Maszyne“ biuro dzienników Buchstaba. 10710

Młoda inteligentna i uboższa sierota, umiejąca szyci, znająca się na gospodarstwie poszukuje posady. Chętnie pojedzie na prowincję. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromnie“ Administracji Słowa. 10720

Agencja pracy Kosanowskiego Lwów, Sykstuska 2 dostarcza wszelkiej kategorii służby. 10713

Poszukuję inteligentnej, młodej osoby do samodzielnego zarządu domu na wsi. Fotografia pożądana. Zgłoszenia dla nr. 21484 do Administracji Słowa. 10688

Posady zaopiekowane

Poszukiwany rutynowany pośrednik do sparcelowania większego majątku ziemskiego z lasem. Zgłoszenia pod „M. N. O.“ w Adm. Słowa polsk. 10561

Drógerysta Mr. Maurycy Zimerman w Podwołoczyskach poszukuje rutynowanego współpracownika. 10881

Księgarnia Zukerkandla w Złoczowie poszukuje zdolnego kantorzysty z doświadczeniem. Własnoręcznie napisane oferty z podaniem warunków, przy dołączeniu odpisów świadectw, których się nie zwraca — wprost. 10694

Maszerka egzaminowana z praktyką kąpielową poszukiwana. Zgłoszenia Schorr Sykstuska 2. 10691

Rutynowanego pomocnika handlowego poszukuje specjalny skład hnośnym i cerat ul. Karola Ludwika 1. 3. 10662

Ucznia 14–16 lat liczącego, z ukończoną I lub II kl. gimnazjalną realną lub wydziałową poszukuje Handel Korzeny St. Jaskiewicz w Rzeszowie. 10695

Agencji i akwizytorzy ubezpieczeni, którzy chcą mieć doskonały uboczny zarobek, mogą natychmiast przesłać swoje oferty pod „Zarobek“ Lwów pr. 10698

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnoszących ogłoszeń nie są administracją, ani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączając do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Adm. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Rydzę kiszoną wysyła franko 5 kg. baryleczki za 5 kor. Czyska w Uściu Ruskim. 10533

Miód pszczołowy, lipcowy tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z paśnikiem własnym już z opłatą pocztą za 6 koron. — Miód pitny w szklanych garstkach (z własnej miodosytni) po 5 kg. również z opłatą pocztą za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach poczta Siemikowce. 10624

Folwark Żnibrody o p. Jazłowiec rozsyła w paczkach 5 kilowych tuczone gęsi i kaczki po 50 ct. kilo Indyki, kapłony 60 ct. pantary sztuka 1 zł. 10703

Ozy konieczne!

trzena z Hamburga i Tryestu sprowadza?

Znawcy kraju główny i wyjątkowy skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
plantac. 90 „ „ „ „
perłowa 80 „ „ „ „
Mocca arabska 90 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct. pół kg.
Mening familijna 160 „ „ „ „
Kajow nobor 180 „ „ „ „
Souchong wysm. 250 „ „ „ „
najlep. 250 „ „ „ „
Kintuk arom. 3 — „ „ „ „
Wysyła 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 10868

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korczyńskich i BIELIZNY gotowej Lwów, ulica Halicka 1. 16, poleca 10523

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 zł.

Fortepian Bösendorfera prawie nowy z ładnym tonem tanio sprzedam Rynek 8, I p. 10715

Fortepian krótki, bardzo dobry z powodu rychłego wyjazdu natychmiast za 175 zł. do sprzedania. Rzeznicka 15, II piętro, drzwi 21. 10711

Łóżecko i fortepian Schweighofera jest tanio do nabycia. Blizsza wiadomość Weinberg Słowackiego 6, Mezanin na lewo. 10684

Za 10 koron wysyła za pobraniem 5 kilową beczkę koniaku, rumu, śliwownicy, trebera, Małagi, Lacrimy, cypryjskiego, Vermouthu, Madery, Sherry, Muskateli lub Marsali najlepszych win deserowych opłatnie do każdej miejscowości 10360

R. Maiti Capodistria.

Kamienie młyńskie słynne pod nazwą Hoffnung jakoteż miechy cylindrowe i gruszkowe własnego wyrobu poleca po nader niskich cenach Pracownia ślusarsko-mechaniczna i skład maszyn rolniczych M. KORKIS, Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon nr. 829. 9706

Niezbędne dla Szanownych Gospodyń! MAGIEL pokojowy karbowy! wyrabiam w dwu wielkościach. Cenniki przesyłam na żądanie.

— **J. GRAJEWSKI** mechanik 10056 LWÓW, ul. Boimów 1. 1.

Fortepianomistrz Fr. Kubessa poleca fortepiany i pianina ze znanych z dobroci fabryk po nader umiarkowanych cenach. Przegrane są zawsze na składzie. 10557

Skarpetki, pończochy, damskie i dziecięce, letnie i zimowe w najlepszych gatunkach po cenach niskich poleca W. Sedlaczek, Lwów, plac Kapitulny 3. 9610

Dla pięknych chłopców

w wieku od 4–9 lat otrzymaliśmy ogromny transport wspaniałych ubrań zimowych, które po okazjonalnych cenach sprzedajemy. Ponadto polecamy piękne zimowe ubrania dla Panów już od 9 zł. 75 ct., zarzutki zimowe (oberoki) od 9 zł. 75 ct., kurtki od 4 zł. 75 ct. itp. Wszystkie te towary mamy w wszystkich gatunkach aż do najwykwintniejszych. — Przy zamówieniach z prowincji należy tylko podać objętość w piersiach, kolor i cenę w przybliżeniu. Nieodpowiednie zamieniamy się lub zwraca się pieniądze odwrotną pocztą. Zarząd pierwszego krajowego Domu towarowo-eksportowego „JUTZENKA“ we Lwowie, Pasaż Mikołascha 1. p. 10501

Opis chorób ludzkich i leki na nie, ułożył dr. Al. Harasowski, lekarz szpitala lwowskiego. Cena kor. 240. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u nakładcy St. Köhlera, księgarza we Lwowie, franco za nadesłaniem należytości przekazem. 10627

Piranki koronkowe po 18 ct.

za metr, chodniki po 14 ct., dwany scienne po 1 zł. 95 ct., dwany do pokoi po 2 zł. kapry na łożka po 98 ct., przeróżne portery, kocy, dery na konie itp. Wszystkie te towary mamy we wszelkich gatunkach, aż do najwykwintniejszych. Na prośbę wysyłamy nasze pięknie ilustrowane cenniki, zawierające prócz powyższych towarów także wszelką konfekcję męską, damską i dziecięcą, kapelusze, towary utrzymane bieliznę, obuwie, meble, lampy, naczynia porcelanowe, instrumenty muzyczne i w. in. za nadesłaniem nam marki pocztowej za 10 halerczy. Godnym zaufania udzielamy też chętnie kredytu. 10502

Listy należy adresować: Zarząd pierwszego krajowego Domu towarowo-eksportowego „JUTZENKA“ we Lwowie, pasaż Mikołascha 1. piętro. 10692

Wielkim wybór karto- naży i bombonierek oraz arapów i koszyczków do napełniania cukrami, bardzo stosowne jako podarki przy każdej okazji poleca H. Treter parowa fabryka czekolady ul. Kopernika 3. 10652

Interesy handlowe

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr, oraz kredytu budowlanego na 4%, ewentualnie 4% „Sors“ post.-rest. Lwów. 10615

Apteki w dzierżawę w większym mieście poszukuję. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Apteka“. 10477

Pożyczki

zalecia za kondyktym i bez kondyktu dla PT. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielbego duchowieństwa, nauczycieli, notariuszy, adwokatów i aptekarzy. Reprezentacja „Beamten-Verrein“ we Lwowie ul. Kopernika 1. 7. 10653

Pragnę wejść w stosunki z zarządnymi pańskich majątków celem zakupu drzewa świerkowego, sosnowego i jodłowego na użytk kopalni. O łaskawe oferty upraszam pod adresem: Markus Stern w Orłau, Śląsk austriacki. 10700

Nieruchomości

Mam zamiar z powodu braku zdrowia sprzedać mój majątek leśny przy kolei położony. Drzewostan bardzo ładny jodła, buk i jawor wszystko rębne. Cena umiarkowana. Do kupna potrzeba gotówki k. 200.000. Zgłoszenia uprasza się pod szytą „Drzewo“ do Adm. Słowa P. 10664

Willa piętrowa z ogrodem ulica Sobieszczyzna 8 w najzdrowszej części miasta położona z wspaniałym widokiem na całe miasto do nabycia przy licytacji sądowej 3 listopada 1905 w biurze 25 Sąd. powiatowego 5 I ul. Jagiellońska 14. Cena szacunkowa 38.000 koron. 10693

Mieszkania i sklepy

Sklep duży i kuchnia do wynajęcia ul. Gródecka 51. 10327

5 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia, spiżarka ul. Gołębia 3. 10447

Mieszkania ul. Krzyżowa 30 (Kastelówka) po 5 i 6 pokoi z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie, światło elektryczne, stajnia, wozownia, ogródek. 9769 Wiadomość: Jan Bromilski, Grand Hotel.

Obszerny pokój eleg. umeblowany dla 1 lub 2 panów ewent. z całonocnym utrzymaniem do wynajęcia ul. Łyczakowska 32, I p. Wiadomość drzwi Nr. 7, przez ganek. 10655

A kuszerka przyjmuje panie na przeciąg słabości ul. Jagiellońska Nr. 11 A. 10714

Mieszkanie

frontowe złożone z 4 pokoi z balkonem, przedpokojem, kuchnią, łazienką i przynależnościami od 1 grudnia br. na II piętrze, oraz jeden pokój z kuchnią i piętro zaraz do wynajęcia. 10705

Ul. Gródecka 29 naprzeciw kasarni Ferdynanda. 10705

Lokal na jatke do wynajęcia w Lewandówce Błohorsze — Józef Honig. 10692

Pani szuka pokoju umeblowanego we Lwowie z wiktą codziennym koszykiem Oferty pod „B. 100“ Biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana. 10704

Szukam przyzwiole ume- blowanego pokoju ze śniadaniem, ewentualnie z całonocnym utrzymaniem niedaleko VII gimnazjum. Oferty z adresem i ceną „A. M.“ Administracji. 10712

Pokój duży frontowy z kuchnią, pokój kawalerski, sklep — Zimorowicza 20. 10685

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8. Zabieg leczniczy odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8–10 i od 2–5.

Sadów i parków zakładanie wykonuje Dom ogrodniczy ul. Akademicka o. 10168

Mały piesek do darowania nierasowy ale bardzo wesóły i miły, opłacony. Wiadomość: dozorca. Gołębia 1. 11 a. 10697

Walentyna pracownia sukni damskich przemieniona na ul. św. Antoniego 1, I p. róg Łyczakowskiej. 10667

Kawaler młody, przystojny, na pewnym stanowisku dobrze sytuowany pragnie posłużyć pannę z dobrego domu z posagiem. Fotografia pożądana. Rzecz traktuje seryo. Zgłoszenia pod „Zorza“ pr. Nowy Sącz. 10699

Starosta Reichelt rzecznik spraw administracyjnych Lwów, Andrzej Gołębia 11A. 10690

Nakładem Słowa Polskiego

wysyła powieść EDWARD ROD

DAREMNY WYSILEK

przekład z francuskiego ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ — Cena K. 120. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17–19, we własnym kawiarni w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 10720

Maszyny

do szycia i do haftu najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją i pod najdogodniejszą warunkami

S. Wagner mechanik 9886

Lwów plac Bernardyński 1. Warsztat reparacyjny.

14 listopada najbliższe ciągnięcie!

1 austr. Czerw. Krz.	Kor. 60.000, 30.000	Razem 6 losów
1 węg. Czerw. Krz.	Kor. 30.000, 20.000	15 ciągnięć rocznie. Cena K.
1 włoski Czerw. Krz.	Lir. 35.000, 20.000	250
1 Bawlika-Dombau	Kor. 30.000, 20.000	w 32 ratach po
1 serbski tyton.	Fr. 100.000, 75.000	8 kor. mies.
1 Józsi (dob. ser.)	Kor. 30.000, itd.	Prawo gry po pierwszej racie. — Czeka i gazeta darmo.

Pierwsza rata z dodatkami 11 kor., dalsze po 8 kor. kosztu inne wykluczone.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

MAGAZYN BRONI
Polskiego
PRZEMIE
SIŁY NA ULIC

poleca najtaniej Browningi, Rewolwery, Ekspresy, Boki, Drylingi, Schönaury, Mauser, Velodoki, Boxery, Proch, Śrut, Patrony, Teschnerówki, Hamerlesy. Kupuje i sprzedaje — wszelką broń używaną. — Zastępstwo NOWOTNEGO z PRAGI. 10601

Płótna i szyfony na bieliznę, dymy bardzo silne na kałesony, barchany białe najtaniej poleca W. Sedlaczek, Lwów, pl. Kapitulny 3. 9637

Kalendarz Słowa Polskiego na rok 1906

już wyszedł z druku

Cena egzemplarza, oprawionego w płótno ang. K. 120, z przesyłką pocztową w opasce poleconej K. 175. w opasce poleconej K. 150, w opasce poleconej K. 120. Do nabycia w księgarniach, biurach dzienników lub wprost w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17–19.

Wydawnictwa księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie

Dr. ANTONI BLUMENFELD
były asystent kliniki derm. w Wrocławiu.

Dr. EDMUND BIERNACKI
docent Uniwersytetu lwowskiego.

10152 Dr. JÓZEF NUSBAUM
profesor Uniwersytetu lwowskiego.

Choroby płciowe

Prostytucya i higiena płciowa.

Co to jest choroba?

z licznymi ilustracyami
i tablicami chromolitografowanymi.

Z Teki Biologa

TREŚĆ: Neowitalizm dzisiejszy i jego geneza. — Teorya Lamarcka i neolamarckizm w biologii współczesnej. — Dzisiejszy stan teoryi doboru naturalnego. — Dzisiejszy stan teoryi doboru płciowego. — O dysharmoniach w naturze ludzkiej. — Listy z nad Zatoką Neapolitańską. — — — — —

Cena egzemplarza kor. 1 — z przesyłką k. 1-10.

Cena egzemplarza kor. 2-60 — z przesyłką 3-.

Cena egzemplarza kor. 2-40, — z przesyłką 2-90.

C. k. uprzyw. fabryki dywanów i materij meblowych

FILIP HAAS i SYNOWIE

Lwów, plac Halicki 1. 12 a polecają

Oddział I, Parter:

MATERIE MEBLOWE, PORTYERY,
FIRANKI, KAPY, SERWETY

Oddział II, I piętro:

DYWANY, CHODNIKI,
SKÓRKI „ANGORA”
ROGÓŻKI, MATY JAPOŃSKIE

Oddział III, II piętro:

TAPETY, KOCE, KÓLDRY,
KARNISZE MOSIĘŻNE i DREWNIANE,
DERY na KONIE.

Bezpośrednie źródło dywanów perskich i PORTIERY „karamanie” w największym wyborze.

10042



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

L. 21457/05.

Przemyśl 24 października 1905.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę komendanta miejskiej straży pożarnej w Przemyślu z piacą roczną 1600 koron, ryczałtem na mundur 240 koron, pomieszkaniem w koszarach straży ogniowej i opałem, prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 200 koron, oraz prawem do emerytury.

Kandydaci do tej posady muszą wykazać następujące warunki:

1. Fachowe uzdolnienie, wykazane dotychczasowem zawodowem zajęciem i świadectwem złożonego egzaminu z gimnastyki i pożarnictwa.
2. prawo obywatelstwa austriackiego.
3. nieskazitelny charakter tak pod względem moralnym jak i politycznym.
4. znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.
5. nieprzekroczony 40 rok życia, oraz przedłożyć:
6. świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego (fizyka), albo lekarza gminnego w miejscu ostatniego zamieszkania kandydata, a w razie nominacji poddać się zbadaniu stanu zdrowia przez tuż. lekarza miejskiego.

Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata i odpowiedniem pełnieniu służby nastąpi stabilizacja.

Podania należy udokumentowane należy wnieść do Prezydium Magistratu w Przemyślu do dnia 15 listopada 1905.

10562 Magistrat miasta: **Doliński.**



INDRA
TEA

NAJLEPSZA
HERBATA

Ważące do nabycia.
GŁÓWNY SKŁAD
we LWOWIE
- DROGERYA -
L. Siadrowskiego,
pl. Kapitulny 1.
10706

owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDOZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON.**

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylką.

Zamówienia skutecznie się w ciągu
24 godzin.



8908

Węgiel fabryczny.

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. Majewski

ul. Kościuszki 1. 4

ul. Kościuszki 4

poleca

Węgiel

z kopalni **SATURN**

w Zagłębiu Dąbrowskiem, Królestwa
Polskiego. 9137

KALORI 6577.

KALORI 6577.

Gena niższa od węgla górnoślążsk.

Do opalu domowego bardzo dobry.

HERBATA

marka

GLOBUS

8872

przewyższa przez swą delikatność, aromatyczność i siłę
wszystkie inne a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

— Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. —

Wszędzie do nabycia.

Zadajcie węgiel polskiego „SATURN”.

Przeszło 1000 podziękowań!

i atestów Pp. Lekarzy, klinik i szpitali, świadczą
najwymowniej o wysokiej wartości leczniczej



Ichtyomentholu

(prawnie chroniony)

który częstokroć po kilkurazowym użyciu, usuwa
niezawodnie i trwale: Reumatyzm, nerwobole, goscice,
porażenie, ból głowy, ból zębów i inne dolegliwości
natury reumatycznej i nerwowej.

Cena flaszki z opisem użycia 1 korona.

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich
aptekach lub też wprost
z laboratorium chemicznego aptekarza

Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Pocztą wysyła się najmniej dwie flaszki. Ostrzega
się przed naśladownictwem. 10089